Nr. 163. We Lwowie, Środa dnia 19. Lipca 1882. **Rok XXI.**

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cnt., miesięcznie . . . 1 " 50 "
Z przesyłką pocztową: [illegible] w państwie austrjackim . . . do Prus i Rzeszy niemieckiej, Francji, Belgji i Szwajcarji . . . po 7 złr. [illegible] Turcji i księstw Naddn. [illegible] 50 cnt.
Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We Lwowie biuro administracji „Gazety Nar." plac Halicki w pałacu W. Ulanickich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Narod." agencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maas w Wiedniu (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. [illegible] Dukes. I. Riemergasse 15 Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2., Henr. Schalek, [illegible] agencja centr. ogłoszeń, G. L., Daube et Cmp. Wollzeile 12., Maurycy Stern, Wollzeile 22. w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, Rajchman et Frendler, w Warszawie Senatorska 22, W. Kukliński w Krakowie.
OGŁOSZENIA przyjmuję się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

LWÓW d. 18 lipca

(Termin zwołania sejmów przedlitawskich. — Sprawa interwencji w Egipcie. — Zebranie niemieckiego stronnictwa ludowego we Wiedniu.)

Wedle telegramu naszego korespondenta wiedeńskiego, będzie nasz sejm zwołany nie d. 4., ale 6. września, tak jak i reszta sejmów przedlitawskich, których sesja tego roku do jesieni odłożoną została.

* * *

Na identyczną notę mocarstw, doręczoną Porcie w sobotę po południu, nie dała dotąd jeszcze Turcja odpowiedzi, pomimo że mocarstwa prosiły o spieszną. W łonie Porty toczy się bowiem silna walka między stronnictwem, któreby chciało zrobić ustępstwo Europie, a stronnictwem, które oceniając wzburzenie, jakie panuje w całym arabskim świecie, i nienawiść, jaką coraz bardziej Arabowie uczuwają do Turków, uważa, że sułtan w żadnym razie nie powinien przyjąć na siebie roli policjanta europejskiego i nie powinien z bronią w ręku dla przypodobania się spółce Rotszyldów występować przeciw swym własnym poddanym. Ostatnie stronnictwo jest silniejsze i prawdopodobnie zwycięztwo odniesie, zwłaszcza że depesze nadchodzące od kajmakamów Syrji, Arabii i Palestyny, zapowiadają niezawodne w tych prowincjach powstanie przeciw władzy tureckiej wszystkich plemion arabskich, jeżeli sułtan da się wplątać w sieć intrygantów europejskich i sztandar proroka splami oddaniem go w arendę rozmaitym Rotszyldom i innym lichwiarzom.

To też mocarstwa przewidują już, że Porta odmowną da odpowiedź i naradzają się między sobą nad sposobami okupacji europejskiej. Zapatrując się ze stanowiska naszego, krajowego, oświadczyć musimy, że wolimy już okupację europejską, zwłaszcza jeżeli Austrja do niej wmieszaną nie będzie, aniżeli interwencję Porty. W warunkach tej interwencji, przedłożonych przez konferencję Porcie, jest bowiem między innemi jeden paragraf (§. 4), który powiada, że koszta tureckiej interwencji ponoszą solidarnie wszystkie mocarstwa, biorące w konferencji udział. Zrobiono to dla tego, że skarb turecki jest zanadto ubogi, aby mógł pokryć kilkadziesiąt miljonów, jakie na interwencję wydać wypadnie. Ale zkąd — pytamy — przychodzi Galicja do tego, aby jakie kilkadziesiąt lub kilkaset tysięcy wydała na uśmierzenie Arabów egipskich, zwłaszcza skoro ona, obciążona sama długami żydowskiemi, musi z całego serca sprzyjać Egipcjanom w ich walce przeciwko szajce Rotszyldów? Czyż te pieniądze nie przydałyby się nam na szkoły, drogi, szpitale etc? Zanurzeni sami w toni żydowskich długów, mamy jeszcze płacić na to, aby inne narody z niej się nie wydobywały?

Jeżeli zaś interwencja europejska nastąpi, a Austrja, czego z całego serca pragniemy, udziału w niej nie weźmie, natenczas przynajmniej nie my opłacać będziemy koszta interwencji. Opłaci je pracownik angielski, francuzki, a może jeszcze i włoski. Jest bowiem propozycja, aby te trzy mocarstwa udział w interwencji brały, chociaż we Francji agitacja jest nieposplicie silna przeciwko interwencji. Wszystkie radykalne pisma, a jest ich legion, wzywają rząd, aby się nie ważył dla przypodobania się Rotszyldów czeredzie, używać broni francuzkiej dla tłumienia ruchu, który każdy postępowy człowiek, kochający swobodę, uszanować powinien. Tosamo mniej więcej piszą pisma włoskie; tosamo nawet mówią już radykalne pisma angielskie. Jednakże ponieważ w sprawie egipskiej zaangażowane są bardzo wielkie kapitały, ponieważ od rozwiązania jej zależy przyszłość giełdy paryzkiej i londyńskiej, a zabagnienie jej pociągnie niezawodnie za sobą nowy krach w Paryżu i w Londynie; ponieważ przytem wszystkie domy bankowe i wszyscy wielcy kapitaliści szeregowali się pod wodzą Rotszyldów i postanowili wszelkiemi siłami przeprowadzić interwencję europejską: przeto nie ulega wątpliwości, że głos radykalnych organów zostanie zagłuszony chórem innych, przedajnych pism, wynoszących pod niebiosa błogie skutki, jakie spłyną na Egipt pod wpływem cywilizacji europejskiej. Przez tę cywilizację będzie się rozumiało dalsze eksploatowanie biednych Fellahów (chłopów egipskich) na korzyść kasy rotszyldowskiej.

Zapanują więc znowu dawne stosunki w Egipcie. Będą znowu kontrolorowie, postawieni z ramienia Europy, pobierający rocznie po 120.000 franków pensji, i legion innych urzędników europejskich, pobierających pensje takie, o jakich w Europie nawet nie słyszymy. Fellah będzie bity w pięty jeżeli podatku nie zapłaci, sprzedadzą mu ostatniego wielbłąda, puszczą go z torbami, lub córkę jego oddadzą do haremu, ale Rotszyld będzie sobie spokojnie obcinał kupony i medytował nad... moralną siłą lichwy.

Francuskie dzienniki ogłaszają teraz mnóstwo tajemnych dokumentów w sprawie egipskiej, nieskończenie ciekawych, bo wyjaśniających, z jakich to pobudek tworzą się nieraz te wielkie polityczne sprawy, które wstrząsają Europą. Brak miejsca nie pozwala nam ich powtarzać. Ale zaznaczyć musimy w kilku słowach to światło, jakie one na egipską sprawę rzucają. Owoż okazuje się, że dyplomaci francuzcy od czasu powstania republiki, pracowali gorliwie w Egipcie nad rozbudzeniem świadomości politycznej w narodzie Fellahów. Wykazywali im oni z ołówkiem w ręku, jak są eksploatowani przez Rotszyldów i giełdziarzy londyńskich, budzili w nich patrjotyzm i nakłaniali do zrzucenia jarzma europejskiego. Wychodzili bowiem z tej zasady, że Francja silniejszy grunt w Egipcie zdobędzie, jeżeli w Egipcjanach miłość do siebie i do swej cywilizacji wzbudzi.

Na czele tej agitacji stał p. de Ring, jeneralny konsul francuski i przyjaciel Arabi baszy. Na trop tej jego agitacji wpadli Rotszyldowie i Anglicy, Wówczas ministrem spraw zewnętrznych był we Francji p. Barthelemy de St. Hilaire, przyjaciel Leona Saya, wychrzty, oddanego ciałem i duszą Rotszyldom. Aby wymódz na Barthelemym odwołanie de Ringa, użyto Saya. Ring przeniesiony został do Bukaresztu, a miejsce jego zajął Sienkiewicz, któremu kazano iść ręka w rękę z Maletem, jen. konsulem angielskim. Rezultat był ten, że Francja wpadła w sieci nastawione jej przez Anglię, i broniąc lichwiarzy, zniweczyła wszystkie uczucia sympatji, jakie Egipcjanie do niej żywić poczęli.

* * *

Korespondent wiedeński podaje opis niedzielnego zebrania niemieckiego stronnictwa ludowego we Wiedniu — mianowicie zaś, co we wczorajszym telegramie naszym pominięto, cały program nowego stronnictwa, przez p. Kreuziga odczytany. Program ten jest wydrukowany w sprawozdaniu *Wiener Allg. Ztg.* — natomiast *Stara Presse* zaledwo o tym programie napomyka, że był odczytany; reszta dzienników centralistycznych zupełnie go pomija tak, by o nim nawet wzmianki nie było na zgromadzeniu. Natomiast podają one wszystko, co pletli hałaburdnicy pod kierunkiem jednego z współpracowników *Deutsche Ztg*, żydka Friedjunga, tudzież woźnego redakcji tego pisma, a nawet rezolucję, którą ów żydek miał wnieść, ale nawet o niej nie napomknął. Prócz Friedjunga odznaczali się w hałaburdnictwie inni też żydki, jakiś Oppenheim, Ehrenreich, Tänzeles i t. p. tałałajstwo. Wprowadzono też — sposobem oszukańczym — jak zapewnia *W. A. Ztg.* — bandę pijacką burszów, t. j. akademików teutońskich.

Przewodniczący Newald, a nie jak doniosło nam Biuro koresp., komisarz policji, zamknął zgromadzenie. Komisarz dopiero wtedy, gdy wyborcy się rozeszli śród okrzyków na cześć Fischhofa i Walterskirchena, a hałaburdnicy zostali i dalej burdy wyprawiali, krzyknął aby się wynieśli, i wnet wystąpiło dwóch innych komisarzy i jeden inspektor straży policyjnej — grożąc aresztowaniem, jeżeli obecni nie zechcą przyzwoicie się zachowywać.

Szczegółów tej burdy nikczemnej nie podajemy — nowy to tylko dowód, jak nisko upadła część Niemców pod kierunkiem żydów, i jak coraz bardziej konieczną się staje reforma stanowiska żydów w Austrji. Cała zaś burda, z góry systematycznie przygotowana i przez dzienniki centralistyczne pochwalona, jest dowodem, że legalnemi i godziwemi środkami już niepodobna pokonać we Wiedniu nowego stronnictwa, i że giełdowcy i ferwaltungratowicze już tylko burdy wyprawiać są zdolni. Za garstkę grosza rzecz to łatwa w każdem wielkiem mieście.

Co do samej rzeczy musimy podnieść z ubolewaniem, że w programie nowego stronnictwa znajduje się wyraz „Staatssprache", którego Fischhof i Walterskirchen w swoich mowach unikali. Ten sam wyraz odgradza nowe stronnictwo od tych liberalnych żywiołów w różnojęzykowym obozie narodowościowym, z któremi i Fischhof otwarcie i Walterskirchen w ostatnich słowach swojej mowy łączyć się pragną.

Mowy Fischhofa i Walterskirchena są nam już znane z wczorajszego skąpego telegramu (z wyjątkiem *Starej Pressy*, żaden inny dziennik choćby kilku słowy, ich nie podał). Po nich rozwijał dr. Hertzka, redaktor *W. A. Ztg.*, poglądy nowego stronnictwa pod względem wolnościowym, ekonomicznym i społecznym, i była to mowa znakomita.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Warszawa d. 12. lipca.

O śmierci Skobelewa, o której, rzecz prosta, oddawna już wiecie, najrozmaitszego rodzaju krążą wieści po mieście. Powiadają że się struł, inni zaś że faktycznie pękły mu żyły i że na to umarł ale w domu zamieszkałym przez wesołe córy, do których „bohater" Moskwy zbyt często lubiał zaglądać z wizytami, jak tego złożył dowody nawet czasu swego pobytu w Warszawie. Szczególniejsze to życie zwłaszcza publiczne. Zaczęło się od rabunku Miechowa w roku 1863 wraz z bohaterskiemi zastępami Jego cars. Mości a skończyło... Boże niedaj!... (jeśli prawda co mówią). Dziwnie się Moskwie nieudają militarni bohaterowie!...

Objęcie ministerjum przez Tołstoja i mianowanie jego towarzyszem Orzewskiego już się na nas poczyna odbijać. Oto Leoncjusz tutejszy szyzmatycki arcybiskup prowadzi propagandę formalną za prowsławiem rublami na Podlasiu. Płaci tym, którzy odstępują prawe żony, z któremi zawarli śluby po katolicku, aby pojąć inne wed e prawosławnych zwyczajów. Ofiaruje po 150 rs. tym, którzy zechcą wydać księży udzielających śluby. Żeby dał i 1.000 rs. podobno by mu się to nie na wiele przydało. Pomimo bowiem całej złej woli niektórych, księża dający ślub na Podlasiu niemogą być znalezieni, bo ich niema. Wszak dawno ludność podlaska wskazywała to miejsce w dzielnicy połączonej z Austrją, gdzie jej śluby dają, wskazywała władzom moskiewskim. Czegóż więc chce Leoncjusz? Chyba tego, aby przyczepiwszy się do którego z księży łacińskich zamieszkałych na Podlasiu mógł donos zrobić w celu wyprawienia go na Sybir. Przecież donosy i szpiegostwo należą do obowiązkowych zajęć błahoczestiwego duchowieństwa.

Przyjście do władzy Tołstoja i Orzewskiego jeszcze inaczej się odbiło na Unii. W dniu 10. bowiem bm. został aresztowany ponownie Jan Frankowski, znany wam z moich zeszłorocznych listów, które o nim pisałem w chwili, gdy go uwięziono wraz z ks. Wyrzykowskim, za dopomożenie kilku unitom do zawarcia ślubów. Wbrew wówczas opinii Orzewskiego, pod wpływem toczonych układów z Rzymem, ks. W.... został zaraz wypuszczony, Frankowski zaś oddany pod sąd. Śledztwo prowadził Sztenger, sędzia śledczy do spraw szczególnie ważnych, przy tutejszym sądzie okręgowym... i przyszedł do tego przekonania, że istoty karygodnego czynu niemożna ustanowić. Uczynił tedy wniosek aby akta reponować. Wniosek ten Izba sądowa swą decyzją zatwierdziła. Pomimo to jednak, skutkiem interwencji żandarmów, Frankowski musiał 500 rs. kaucji złożyć. Rzecz więc zdawało się że była skończona! Gdzie tam! Ona się dopiero nanowo zaczynała. Wisiało to jednak, póty póki Orzewski niezostał towarzyszem Tołstoja.

Zostawszy nim bowiem uważał za właściwe poruszyć sprawę i postarać się o to, aby Frankowski sposobem administracyjnym został ukarany 3ch-miesięcznem karnem więzieniem. Djabelski ten iście wyrok konfirmował sam car. Na jego zasadzie, Frankowskiego aresztowano i osadzono pomiędzy złodziejami i zbójcami, w więzieniu na ulicy Pawiej, zwanem Pawiakiem, w najsurowszym oddziale, znanym pod imieniem Serbii.

Teraz przynajmniej wiemy, że sąd u nas jest sobie, a policja i administracja sobie, że wyroki prawomocne w Polsce ma kompetencję każdy moskiewski policjant i każdy praporszczyk wydawać, bo je car zawsze zatwierdzi. Ładny rząd! Nie ma co powiedzieć. I robi podobne nadużycia w chwili kiedy układa się jeszcze z Rzymem, czyniąc mu zapewne setne obietnice Ohydne to jest!...

Zaczynają przebąkiwać, że Albedyński wróci prawdopodobnie, i że zastępcą jego nie będzie ani Czortkow, jako taki, na którego by się krzywił Zachód, ani Todtleben, jako pełen dzikich wyskoków. Więc kto?... Nikt na to nie umie odpowiedzieć. Prawdopodobnie jaki z Katkowo-Pobiedonoscowo-Tołstojowej kliki, który wyrośnie czasu koronacji. A gdyby tak sam Katków? Wiecie, byłoby to tak niezwykle oryginalne, tak dalece tragiczne, że aż graniczyłoby z komizmem... Co zresztą jest niepodobnego w dzisiejszym rządzie carskim w Moskwie?

Wszelaką nieloiczność gotowi są tam popełnić, wszelkiej podłości się dopuścić!...

Wiedeń d. 16. lipca.

(§.) Zgromadzenie wyborców, zwołane przez niemieckie stronnictwo ludowe, odbyło się dziś w dużej sali „Musikvereinu", przy udziale mniej więcej dwóch tysięcy osób, pomiędzy któremi spostrzegliśmy z polskich posłów: Hausnera, dr. Ignacego Kamińskiego i dr. Wolskiego. Z wiedeńskich posłów do Rady państwa byli obecnymi tylko: dr. Kronawetter i Steudel. Publiczność złożona przeważnie z śmietanki tutejszej inteligencji i mieszczaństwa. Radca gminny Kreuzig zagaja o godzinie ½10 przed południem posiedzenie. Adwokat dr. Fränkel wnosi wybór p. Neuwalda na przewodniczącego, zaś pp. Kreuziga i dr. Johaninego na zastępców. Wnioskodawcy zaczynają przerywać niektóre indywidua stronnictwa narodowo-niemieckiego, które dla wyprawiania burd wcisnęły się do sali. Niemieccy burschenschaftery na galerji sekundują im. Wszczyna się wrzawa. Przewodniczący z wielką trudnością może utrzymać porządek, wreszcie gwar się ucisza i wybór prezydjum następuje przeważną większością w myśl wniosku dr. Fränkla. Dr. Neuwald obejmuje więc przewodnictwo i udziela głos dr. Fischhofowi, który powitany grzmiącemi i przeciągłemi oklaskami ukazuje się na mownicy. Postać Fischhofa sympatyczna i poważna. Siwy jak gołąb z długiemi białemi włosami i majestatyczną brodą ma powierzchowność uczonego. Widać mu z twarzy, iż jest cierpiący. Krótkiemi, lecz serdecznemi słowy powitał zgromadzonych i kilkoma też wyrazami naszkicował program nowego stronnictwa. „Chcemy" — rzekł on — „dążyć do wzniosłych celów wolności, postępu i cywilizacji nie w walce ze Słowianami, tylko wspólnie z nimi" (grzmiące oklaski.) Dalej przeprasza on zgromadzonych, iż będąc cierpiącym, nie może sam wygłosić przygotowanej mowy i że w tem wyręczy go dr. Edmund Singer.

Dr. Singer odczytuje mowę Fischhofa, którą wam wczoraj jeszcze posłałem.

Po Singerze zabiera głos br. Walterskirchen. Powitano go hucznemi oklaskami. Dosłowne brzmienie jego mowy posłałem wam również jeszcze wczoraj. Mowa ta wywarła bardzo wielkie wrażenie.

Trzecim mowcą był dr. Hertzka, redaktor *Wien. Allg. Ztg.* Mowa jego uzasadnia w kierunku ekonomicznym i socjalnym program stronnictwa ludowego.

Niemieccy narodowcy, których dotychczas z trudnością zdołano utrzymać w karbach przyzwoitości, wszczynają podczas mowy Hertzki okropne: *haloh!* — krzyczą i wrzeszczą, sykają i tupają nogami. Dwóch najbardziej dokazujących musiano wyrzucić za drzwi. Hertzka z trudnością tylko może skończyć mowę. Przewodniczący poddaje program stronnictwa ludowego pod głosowanie. Znaczną większością przyjęło go zgromadzenie. Do głosu jest zapisanych jeszcze 8 mowców, pomiędzy tymi jako pierwszy mowca współpracownik *Deutsche Ztg*, fanatyk narodowo-niemiecki, dr. Friedjung. Ukazanie się jego na mownicy wywołuje głośne protesty. Wszczyna się znowu okropna wrzawa. Wołają ze zgromadzenia: Wybrać jeneralnych mowców! Przewodniczący chce ten wniosek poddać pod głosowanie, jednak głosu jego wcale nie słychać wrzawa się wzmaga i dr. Friedjung, z mownicy nie ustępuje. Ryczy on: „Wir Deutsche wir..." dalszych słów jego jednak nie słychać. Wreszcie przybywają mu niemieccy burschenschaftery w pomoc i krzyczą: „Hoch Friedjung!" Okropny hałas i zamieszanie, a w końcu widzi się przewodniczący zniewolonym zamknąć posiedzenie.

Tak więc niemieccy narodowcy, którzy *a priori* mieli zamiar uniemożliwić zgromadzenie przez wyprawienie burdy, w części tylko t. j. przy końcu zgromadzenia cel osiągnęli. Mimo to wygłoszone mowy Fischhofa, Hertzki, a szczególnie Walterskirchena wielkie sprawiły wrażenie. Stanowią one wielką klęskę dla stronnictwa niemiecko-liberalnego, klęskę tem dotkliwszą, iż takowa zadaną została w samem śródmieściu, gdzie dotychczas to stronnictwo było zupełnym panem sytuacji.

Program, odczytany przez p. Kreuziga i obecnym rozdawany, nosi napis „*Program niemieckiego stronnictwa ludowego*", i opiewa dosłownie:

„Zapomocą jak najdokładniejszego a drogą ustawową dokonanego opisania zakresu działalności języka państwowego, tudzież ustaw wykonawczych do §. 19. konstytucji, wraz z definicją zawartych w tymże pojęć języków krajowych, języków w kraju używanych i szczepów Austrji należy zdążać do ograniczenia rządowej władzy wydawania rozporządzeń i ścieśnienia areny walk narodowych Przyczem prawa narodowości co do języka jedynie o tyle ograniczone być mają, o ile tego nieodzowne potrzeby jedności państwowej, służby publicznej i kulturowych zadań oświaty wymagają.

„Zapomocą reformy wyborczej, z usunięciem reprezentacji interesów, należy szersze warstwy ludności przywołać do życia publicznego, a mniejszości w poszczególnych krajach, czy to Niemców czy innych narodowości, właściwemi środkami ile możności od ucisku ochronić.

„Najbliższem zadaniem Niemców jest obrona swoich praw narodowych. Naszem zdaniem, można będzie tę obronę najskuteczniej prowadzić zapomocą zupełnego uznania praw narodowych innych narodów. Sztuczne i nieliberalne ustawy wyborcze nie okazały się nam trwałą niemiectwa obroną, i zdaniem naszem, stanowisko Niemców w Austrji najlepiej tem ubezpieczymy, jeżeli się utworzy warunki, podające możliwość, aby ci Niemcy ręka w rękę z postępowemi żywiołami reszty narodowości państwa, zapewnili i nadali państwu urządzenia, czyniące możliwym wolnościowy rozwój wszystkich.

Chcemy przeto zarazem owych zmian w ustawodawstwie, przez które dopiero możliwem się stanie używanie praw, ustawami zasadniczemi nadanych".

XVI. Walne Zgromadzenie Towarzystwa pedagogicznego w Kołomyi.

Rozpoczęcie wczorajszego posiedzenia podaliśmy w telegramie, który dziś uzupełniamy przemową powitalną burmistrza miasta Kołomyi dr. Trachtenberga. Oto słowa jego: „Szanowne zgromadzenie! Po raz wtóry gościcie w murach naszego miasta, po raz wtóry mamy szczęście witania was w naszym grodzie. Doniosłe znaczenie zjazdów waszych, na których z całorocznej mrówczej pracy na niwie ojczystej, całemu narodowi zdajecie sprawę, pojęliśmy należycie, to też zjazdy te bez względu na miejsce, gdzie przypadają, kraj cały obchodzi jako doroczne święto narodowe. W tej chwili uroczystej, kiedy przybywszy do nas, przystępujecie do wspólnych narad w sprawach najżywotniejszych, bo dotyczących wychowania naszej młodzieży, kraj cały z chlubą na was pogląda. Młodzież to przyszłość nasza a wy moi panowie i panie, kierując niezmordowanie z kapłańskiem poświęceniem, wychowaniem tej młodzieży, dzierzycie w ręku swem tę naszą przyszłość, która daj Boże, aby świetnością dorównała przeszłości. Jako burmistrz tego miasta życzę imieniem wszystkich jego mieszkańców bez różnicy stanu i wyznania, ażeby pobyt wśród nas w tej samej mierze jak nam jest miłym, wam wszystkim był przyjemny, nasze chaty są dla was otwarte, zarówno jak serca nasze, a czem tylko są bogate tem serdecznie dla was rade; w końcu niechaj mi wolno będzie objawić życzenia, aby prace wasze wydały plon obfity i wyszły na cześć i pożytek krajowi; szczęść wam Boże!"

Po pięknem powitaniu zgromadzenia przez ks. kanonika r. gr. Kobylańskiego w imieniu Rady pow. przemówił prezes dr. Sawczyński: „Izraelita i Rusin witali zgromadzenie złożone z wyznawców różnych wiarą, Polaków, Rusinów i żydów, a jednak do jednego celu dążących, do szerzenia oświaty, do budzenia miłości dla tej ziemi. W przeszłym roku zgromadziło się Towarzystwo nad Wisłą, tego roku nad Prutem. I tam i tu ten sam cel, ta sama miłość dla ludu, dla tej ziemi, dla oświaty. Podniesienie ludu tylko na miłości oprzeć można. Kto szerzy nienawiść, tłumi oświatę. Szatańska to robota zaszczepiać nienawiść w młode serca. Zgubny owoc taka praca rodzi, zgubny i dla tych co szczepią i dla tych w których zaszczepiają. A jeżeli mówią niektórzy, że przez nienawiść dążą do miłości, to również przewrotną szatańską głoszą zasadę". Poczem wyjaśnia dla czego Towarzystwo z nad Prutu nad Wisłę, z nad Wisły nad Prut przenosi zebrania: aby lepiej poznać kraj, pokochać go, jego naturę, jego przeszłość, która wycisnęła wszędzie swe piętno, i pokochawszy, tę miłość przelewać w serca młodzieży. Aby wszędzie rodziców i społeczeństwo wzywano do wspólnej pracy nad oświatą, nad młodzieżą, nad ludem."

Wszystkie przemowy przyjęto hucznemi oklaskami.

* * *

Kołomyja dnia 17. lipca.

(Własna korespondencja *Gazety Narodowej*.)

W uzupełnieniu wysłanego dzisiaj telegramu donoszę, że następnie przystąpiono do wyboru podnich komisyj. Do komisji lustracyjnej dla jedynczych funduszów zarządu głównego wybrani pp.: Misiński, Gembica, Krischke, Grölle i Michałowski, zaś do komisji lustracyjnej dla wydawnictwa *Szkoły* i innych wydawnictw Towarzystwa pedagogicznego na r. 1882 pp. Franke, Służewski i Dobrzański, redaktor *Gaz. Nar.*

Dalej dr. Józef Żuliński odczytał gruntowne sprawozdanie komisji dla wystawy szkolnej, wykazał ważność takowej i pobudki, które kierowały krokami komitetu. Z szczególną wdzięcznością podnosi p. referent chętny współudział Rad szkolnych okręgowych, z których 25 nader gorliwie wsparły wystawę okazami, tylko 12 Rad szk. okręg. zupełnie obojętnie się zachowało.

Odczyt dr. Żulińskiego „o stosunkach pedagogicznych w Czechach" odłożono na jutro ze względu na krótkość czasu (zaraz bowiem po posiedzeniu miało nastąpić otwarcie i zwiedzenie wystawy szkolnej) poczem przedstawił referent dr. T. Gerstmann wnioski Zarządu głównego z propozycją zamianowania członkami honorowymi pp. Jana Dobrzańskiego, redaktora *Gaz. Nar.* i Tadeusza Romanowicza, posła na sejm krajowy i współpracownika *Reformy*. Zasługi obu około instytucji pedagogicznej i oświaty podniósł p. referent z takim zapałem, że rzęsistemi oklaskami zostały przyjęte i jednogłośnie oświadczono się za wnioskami zarządu. P. Romanowicz podziękował za „zaszczyt, o jakim w życiu marzył".

Z wniosków oddziałów Tow. ped. najżywszą dyskusję wywołała propozycja oddziału drohobyckiego w sprawie uposiedzenia suplentów gimnazjalnych, który to wniosek zmierzał do polepszenia płacy, usystemizowania posad i przyznania praw obywatelskich suplentom. Zarząd powołujący się na zeszłoroczną, w drodze prywatnej wysłaną petycję do Rady państwa lwowskiego grona nauczycieli, proponuje przez usta dr. A. Lewickiego zaniechać na razie wszelkiej akcji, aż odpowiedź na tamtą petycję nie nadejdzie.

Przeciw temu zbyt ostrożnemu wnioskowi odezwało się kilku mowców, którzy radzili, aby ponowić przedstawienia, choćby one były bez bez skutku. Wreszcie przyjęto wniosek dr. Pechnika, aby tę sprawę odesłać ponownie do sekcji gimnazjalnej z swobodą działania w tej mierze według opinii zarządu.

Po zamknięciu pierwszego posiedzenia, udali się wszyscy do lokalu wyższej szkoły żeńskiej, gdzie w czterech salach mieści się wystawa szkolna. Zagaił i otworzył wystawę dr. Sawczyński, kładąc nacisk na obfity plon pracy kilkunastoletniej naszych szkół, z których wyszedł tak bogaty zapas wyrobów ręcznych młodych uczniów i uczennic.

Liczni goście i miejscowa publiczność z ciekawością przyglądała się mnóstwu większych i mniejszych sprzętów, wyszywań, robót kobiecych i t. p., o których szczegółowo później napiszę. Prócz Tow. pedag. największa zasługa w uporządkowaniu i ugrupowaniu materjału nadesłanego należy się paniom: Zoslowej i Seybalownej, oraz prof. Wajglowi.

Memorjał Polaków szlązkich.

(Dokończenie.)

3) W Cieszynie powinno być utworzone seminarjum nauczycielskie z polskim językiem wykładowym, a przynajmniej dwa przedmioty powinny w niem po polsku być wykładane. Żaden kandydat nauczycielski nie powinien być mianowany nauczycielem przy szkole ludowej z językiem wykładowym polskim, jeżeli nauk swoich w tem lub innem polskiem seminarjum nauczycielskiem nie ukończył, albo przynajmniej egzaminu z polskiego języka w utworzyć się mającem polskiem seminarjum nauczycielskiem nie złożył i nie dowiódł przez to uzdolnienia swego na nauczyciela przy polskiej szkole ludowej.

Bo, że nauczyciel tylko wtedy pożytecznie działać może, gdy językiem wykładowym zupełnie włada, rozumie się samo przez się. Niestety jednak nauka języka polskiego w seminarjum cieszyńskiem takie zajmuje stanowisko, że żaden kandydat nauczycielski nawet od biedy dokładnej znajomości języka polskiego sobie nie przyswaja, ani nawet przyswoić nie może. Język polski bowiem jest tylko nieobowiązkowym albo ubocznym przedmiotem, chociaż w przyszłym zawodzie kandydata nauczycielskiego najważniejszą odgrywać ma rolę. Dawniej uboczny ten przedmiot był przynajmniej wykładany przez rzeczywistego nauczyciela (Hauptlehrer), obecnie zaś, jak się o tem z najnowszego rozpisania konkursu przekonać można, ten przedmiot wykładany być ma kandydatom nauczycielskim przez drugorzędnego nauczyciela (Uebungsschullehrer) a zatem stanąć ma jeszcze niżej niż dotąd.

Podczas gdy się drobnym dzieciom w szkole ludowej język niemiecki przemocą i z pośpiechem we wszystkie inne przedmioty pakuje, to co do kandydatów nauczycielskich czuwa się z prawdziwą trwożliwością, aby się język polski nie wkradł do którego przedmiotu, i powołuje się z zamiłowaniem takich nauczycieli, którzy nie władają należycie językiem polskim, a tem samem uczniów swoich nawet przy zdarzającej się sposobności, jakby się to w przeciwnym razie z łatwością dziać mogło, technicznych wyrażeń, odnoszących się do różnych gałęzi wiedzy nauczyć nie mogą. W ten sposób pozostają kandydatom nauczycielskim wszystkie naukowe wyrazy polskie nieznanemi, a przeważna większość nauczycieli przy polskich szkołach ludowych posiada tylko nader niedostateczną znajomość języka polskiego, która nadto, po ukończonych naukach, daleko bywa mniejszą od wyniesionej pierwotnie z domu rodzicielskiego. Ci zaś nauczyciele, którzy językiem polskim lepiej władają, wyuczyli się go nie w seminarjum nauczycielskiem, ale poza niem, przez prywatną swą pilność.

Żądanie polskiego seminarjum nauczycielskiego jest przeto nietylko uprawnionem, ale i koniecznem.

4) Kategorycznie potrzeba, ażeby w urzędach politycznych i w sądach tacy tylko urzędnicy otrzymywali posady, którzy językiem polskim, a co do frydeckiego okręgu sądowego, czeskim językiem zupełnie władają.

Albowiem tylko w takim razie życzenia ludności słowiańskiej być spełnionemi, a dzisiejsze, tak w każdym względzie szkodliwe stosunki zmienić się będą mogły.

Również spodziewa się ludność słowiańska, że na przyszłość, przy obsadzaniu posad urzędniczych, tacy tylko mężowie je otrzymają, którzy dla obydwu narodowości równie są sprawiedliwi, gdyż niestety ludność słowiańska nieraz musiała tego doświadczyć, jak nawet wyżsi urzędnicy polityczni przy sposobności wyborów, nadużywając urzędowego stanowiska, za niemieckim, prócz tego przeciwnym rządowi kandydatem, a przeciw słowiańskiemu agitowali, i w inny zresztą sposób wstręt swój bądź nawet wro-

gie usposobienie względem słowiańskości jawnie wyrażali.

Do Rady szkolnej krajowej na inspektorów i członków takich tylko mężów powoływać należy, którzy wobec ludności słowiańskiej nie są uprzedzeni i nieprzyjaźnie usposobieni, jak się to działo za dawniejszych rządów, tak, że chociażby Słowianie z niewiedzieć jak słusznem życzeniem byli się odezwali, zawsze z góry można było być pewnym, że Rada szkolna mu się sprzeciwi. Przedewszystkiem zaś życzy sobie ludność słowiańska Polaka na inspektora okręgowego dla szkół ludowych polskich, i upatruje w tem główny warunek pomyślnego rozwoju szkolnictwa.

5) Te są życzenia słowiańskiej ludności Sląska. Od ich spełnienia zależy nietylko zadowolenie, ale i pomyślność tejże ludności, która z całem utęsknieniem wygląda ich spełnienia.

Niże podpisani przedstawili Waszej Ekscelencji powyższe żądania, zwołali pierwej do Cieszyna zgromadzenie wyborców, którzy się też nader licznie, a między nimi też wielu poważanych mężów ze wszystkich stron obwodu Cieszyńskiego zebrali. Podpisani chcieli sobie w ten sposób wyrobić pewne przekonanie o życzeniach nietylko wyborców swoich, ale w ogóle ludności słowiańskiej obwodu Cieszyńskiego.

Całe zebranie oświadczyło jednogłośnie, że spełnienia wyliczonych tu życzeń gorąco pragnie i do urzeczywistnienia ich dąży. Zarazem też wyraziło oburzenie swe z powodu twierdzenia, że ludność słowiańska Sląska z obecnego stanu rzeczy jest zadowolona, że żadnych zmian nie pragnie, i że tylko kilku obcych przybyszów wznieca niezadowolenie. Zgromadzenie, które tylko rodzimą ludność przedstawiało, ogłosiło takowe twierdzenia, od kogokolwiekby pochodziły, za fałszowanie głosu ludu, a za jaskrawe przeciwieństwo najgorętszych swych życzeń. Zapewne, jeżeli się przez pokój to rozumie, że się najprawowitsze żądania ludności słowiańskiej bezwzględnie i stale odrzuca, że się ze strachem nad tem czuwa, by się ze Sląska żadne wołanie o sprawiedliwość, żaden krzyk świadczący, że się tu krzywda dzieje, w górę nie przedarł, to taki pokój rzeczywiście panuje w kraju. Naprawdę jednak, ludność słowiańska z dzisiejszego stanu rzeczy na Sląsku nigdy nie była zadowoloną; zawsze przeciw onemu się broniła i nigdy nie przestawała wołać przeciw onemu. Oświadcza to niniejszem ponownie i uroczyście, i protestuje przeciw pogwałcaniu, i podnosić będzie takie nadal głos swój, i nie przestanie bronić praw swych i walczyć o nie, dopóki ich nie posiądzie. Jeżeli jednak ludność słowiańska w nieograniczonej lojalności swojej [illegible] od wszelkich nieprawnych i gwałtownych kroków, a spokojnie i z godnością moralną występuje, to może przecie [illegible] narazić ją w tym względzie na zbyt ciężkie próby.

Racz Jaśnie Wielmożny panie [illegible] przyjąć te oświadczenia i wysłuchać głosu ludności słowiańskiej, która z ufnością wznosi swój do Ciebie podnosi i pyta: Kiedyż wymierzoną nam będzie sprawiedliwość?"

Z Aleksandrji.

Korespondent *Timesa* podaje następujący opis fizjonomii miasta Aleksandrji po jego zbombardowaniu: Przedewszystkiem uderza zupełne wyludnienie miasta, przedstawiającego już tylko gruzy jego przeszłej świetności. Niepodobna dokładnie opisać tego, co się dzieje i działo. Na wielkim placu, który nosi [illegible] Mehmeda Alego, wszystko inne jakby zatopione w morzu płomieni. Jakkolwiek korespondent od 17 lat Aleksandrję zamieszkuje, nie mógł się w ulicach wiodących na skwer zorjentować.

Ulice, które pożar oszczędził, uległy rabunkowi. Koło kościoła Koptów, za zbliżeniem się oddziałów żołnierzy angielskich, wysłanych na zwiady, dopadło go kilku Koptów z doniesieniem, że we wspomnianym kościele [illegible] jakie 1300 osób, które się tam schroniły. W miarę jak oddział rekonesansowy ulicami przechodził, spotykał on to Anglików, to Francuzów, którzy się byli zdołali ukryć.

Pewna Francuzka, która była świadkiem komuny paryskiej, zapewniała że w Aleksandrji działy się gorsze rzeczy, niż w Paryżu. Korespondent zapewnia, iż będzie mógł dostarczyć dowodów, że pożary przez żołnierzy wzniecane były, i że wojsko razem z cywilną ludnością rabowało domy. Pośrednim instygatorem do wzniecenia pożarów był Arabi basza, a jawnie nakłaniali do tego Mahmud Sami, Tulba i inni stronnicy Arabiego. Podczas bombardowania przebywał Arabi basza we forcie „Napoleon", a kiedy po zatknięciu białej chorągwi bombardowania zaprzestano, przeszedł Arabi basza w towarzystwie Mahmuda Samiego przez miasto, poczem wojsko do [illegible] się zabrało. Gdzie Arabi basza w tej chwili przebywa, niewiadomo.

Dalej pisze korespondent: Prawie wszyscy oficerowie obcych marynarek chwalili spryt Anglików. Strzelano z dział z większą precyzją, niżby to w bitwie morskiej przypuszczać można. Szczególnie Amerykanie unosili się nad celnością strzałów i przyszli do przekonania, że przy spokojnem morzu wielkie okręta ani trochę nie są w gorszej pozycji od portów nadbrzeżnych. Podobnież chwalą marynarkę angielską niemieccy oficerowie, z mniejszem uznaniem odzywali się oficerowie austrjaccy. Co do artylerzystów egipskich, orzekli wszyscy, że ich [illegible] bynajmniej nie [illegible]; lecz ich wykształcenie bardzo niedostateczne. Kierunek jeszcze zdołali nadać, lecz o elewacji nie mają wyobrażenia, ztąd też nadzwyczaj słaby rezultat ich strzałów.

Moskwa.

Ukaz z dnia 7. lipca, o dowództwie nad korpusem żandarmów, wydany do rządzącego senatu, brzmi jak następuje:

Na mocy Najwyższego ukazu, wydanego do rządzącego senatu w dniu 6. sierpnia 1880 r. nastąpiło zespolenie w osobie ministra spraw wewnętrznych, pomimo rozlicznych a trudnych zajęć z urzędem tym połączonych, także zarządu policji państwowej; ztąd pod bezpośrednim kierunkiem jednej osobistości, znalazło się mnóstwo różnorodnych czynności pierwszorzędnej wagi.

Dalsze utrzymanie tego porządku, przedstawia niejakie trudności. Dla tego uważając za konieczne oddzielić z pod bezpośredniego kierownictwa i opieki ministra spraw wewnętrznych niektóre z tych przedmiotów, uznaliśmy za dobre, ażeby obowiązki dowódzcy korpusu żandarmów powierzyć jednemu z towarzyszy ministra spraw wewnętrznych, zachowując jednak ministrowi zwierzchnie nad tymże korpusem kierownictwo.

Prawa i obowiązki wypływające z kierownictwa korpusem żandarmów rozdzielić między ministra spraw wewnętrznych i dowódzcę korpusu na zasadach następujących:

1) Minister spraw wewnętrznych, jako szef żandarmów jest głównym naczelnikiem wszystkich zarządów i składowych części oddzielnego korpusu żandarmów, z wyjątkiem komend żandarmskich, istniejących przy okręgach wojennych. On ma wyższy nadzór nad dokładnem pełnieniem obowiązków przez wszystkich służących w korpusie i wydaje [illegible] we wszystkich sprawach, które tej decyzji potrzebują, na zasadzie praw obowiązujących.

2) Minister spraw wewnętrznych ma wyższy kierunek nad czynnościami osób w skład korpusu wchodzących, w rzeczach dotyczących wykrycia i wyśledzenia przestępstw.

3) Dowódzca oddzielnego korpusu żandarmów, posiada prawa i władzę równą tym, jakie posiadają dowódzcy wojskami w okręgach wojennych, a to w kierunku administracyjnym, inspektorskim i wojenno-sądowym.

4) Dowódzca mianuje zapomocą rozkazu do korpusu żandarmów, naczelników wszystkich zarządów żandarmerji, naczelników komend miejskich konnych, oraz pieszych, dalej wszystkich sztabs- i ober-oficerów, służących w tych zarządach i komendach oraz oficerów żandarmskiego dywizjonu z wyjątkiem dowódców.

5) Dowódzca oddzielnego korpusu żandarmów ma prawo przenosić sztabs- i ober-oficerów i urzędników [illegible] z oznajmieniem o tem w rozkazie do korpusu.

6) Osoby, zajmujące na mocy etatu główne stanowiska [illegible] się na [illegible] przywódzcy [illegible].

Rządzący senat nie omieszka uczynić odpowiedniego rozporządzenia dla wykonania niniejszego.

(Sąd Wereszczagina o Skobelewie.) — Znany malarz Wereszczagin, który żył na poufałej stopie ze Skobelewem i odbył z nim niejedną kampanię, przesłał paryzkiemu dziennikowi *Temps* pośmiertne wspomnienie o Skobelewie, z którego wyjmujemy co następuje:

„Jenerał Skobelew — pisze Wereszczagin — nienawidził Niemców nie z przekonania, ale z zamiłowania w wojnie, bez której obyć się nie mógł. Jako żołnierz był też Skobelew istotnie niezrównany. Nie mówię tu o jego waleczności, która była nadzwyczajną, zdumiewającą, ale o jego wojskowem wykształceniu i umiarkowaniu, co więcej jeszcze znaczy. Nie był on tylko bitnym żołnierzem, ale bardzo oczytanym człowiekiem. Na pamięć umiał historję wojen prawie wszystkich narodów. Często w pośród bitwy, w czasie marszu lub w biwaku zagadnął mnie: „Przypominasz pan sobie, co ten lub ów wielki wódz powiedział przy owej bitwie?" Nie będąc bardzo obeznanym z historją wojen, niechętnie przyjmowałem takie zapytania i rzekłem do Skobelewa: „Dajże mi pan pokój, ja tych rzeczy wcale nie znam." Sądy jego o [illegible] moskiewskich oficerów nie podobały się każdemu, ale za to pełne były zdrowego zapatrywania na rzeczy i trafnych uwag. Liczba pozostałych po nim pism, raportów z kampanii i uwag wszelkiego rodzaju, jest nadzwyczaj wielka. Dla mnie jest Skobelew wojskowym geniuszem. Jeden z moich przyjaciół, jenerał Czerewin, [illegible]. Niejeden nazwie to przesadą, ale ja, który patrzałem na to, jak robił przygotowania do bitwy, jak wydawał rozkazy, jak przemawiał do żołnierzy i porywał ich, nie mogę nazwać tego przesadą. Skobelew był bardzo zabobonnym. [illegible] chorągiewki [illegible]; do [illegible] był [illegible] szczegółów [illegible]. Płakał przy śmierci ojca, matki, a na wieść o nagłej śmierci Aleksandra II. gorzkie łzy wylewał."

Proces o zdradę stanu.

Dwudziesty siódmy dzień rozprawy. 17. lipca.

(Dokończenie.)

Prok. (do Markowa). Czy wiadomo panu, że to Towarzystwo, działające niby tylko w celach dobroczynnych i literackich, wydawało także sumy jak n. p. przeszło 300.000 rubli na wsparcie ochotników w czasie wojny?

Mark. Był to cel pomocy nieszczęśliwym. Zbierano składki, które wpływały wasami.

Naum. zwraca uwagę na sam tytuł tego Towarzystwa, z którego okazuje się, że celem jest dobroczynność. Jeżeli zbierano na cele wojenne, to także były cele chrześcijańskie, okazywano tem sympatję dla chrześcijan.

Z papierów znalezionych u Mazura jakoteż ze sprawozdań stenograficznych z posiedzeń petersburskiego Towarzystwa dobroczynnego, [illegible] dla Słowian Bałkańskiego Półwyspu, Serbii i Czarnogóry, w ogóle dla tych przedsięwzięć przeszło 366.000 rubli.

Markow. wskazuje, że to jest wykaz ofiar, jakie na cele wojenne z ogólnych składek wpływały i jak one rozdzielane. Nie tylko komitet słowiański w Petersburgu zbierał składki, pomagali i Polacy, mianowicie Sienkiewicz, jak się z *Dziennika Poznańskiego* dowiedziałem. Towarzystwo biblijne w Londynie zbierało jeszcze większe sumy, aby skazańców zaopatrzyć w biblie.

Dr. Dobrz. podnosi także, że tak z odczytanych statutów, jakoteż z przytoczonych ustępów wynika, że [illegible] dobroczynnego, nie może się dopatrzeć innego [illegible] tego Towarzystwa, jak tylko dobroczynny. Zresztą zakres działania dawnych komitetów był inny, jak dzisiejszych, [illegible] każde z tych Towarzystw ulega we wszystkiem [illegible] ministerstwu, [illegible] jego [illegible].

Płosz. [illegible] przedstawić na podstawie jakiegoś komunikatu, w *Gazecie Lwowskiej* drukowanego, że hr. Kalnoky zapewniał, że Moskwa przez swoje komitety żadnego wpływu na Bośnię i Hercegowinę w ostatnich wypadkach nie wywarła.

Sędzia przys. p. Rylski (do Markowa). Ponieważ pan i ja ani pan nie jesteście członkami komitetu petersburskiego, który, jak czytano, zostaje pod bezpośrednim wpływem moskiewskich ministrów spraw wewnętrznych i spraw zewnętrznych, możemy w sposób akademiczny tę rzecz traktować. Powiedziałeś pan, że gdybyś był miał pierwej sposobność, byłbyś bez wahania przystąpił do tego towarzystwa. Sądzę, że obywatel państwa graniczącego z Moskwą, mógłby łatwo będąc członkiem komitetu, stanąć w kolizji sprzecznych obowiązków — n. p. gdyby temu rządowi przyszło na myśl nas tu w Galicji kiedyś oswobodzić tak, jak oswobodził Bułgarów, naturalnie wystąpiłbyś pan z tego towarzystwa?

Mark. Mówiąc o gotowości mojej przystąpienia do tego towarzystwa, miałem na myśli o ile austrjackie ustawy na to zezwalają (wesołość).

Na tem posiedzenie odroczono na pół godz.

* * *

Po przerwie odczytano końcowy ustęp z protokołu uroczystego posiedzenia dobroczynnego komitetu w Petersburgu z r. 1878, a mianowicie mowę ks. Wasilczykowa, w której uwydatniona jest tendencja polityczna komitetu. Wasilczykow stawiając Moskwę na czele całej Słowiańszczyzny, wskazuje jej główne zadanie, iżby wszelkiemi sposobami starała się godnie utrzymać to miejsce. Wskazując na „ostatnie słowo nieprzyjacielskiej polityki, ażeby zapomocą propagandy religijnej zamienić Słowian prawosławnych na innowierców, co grozi zatratą słowiaństwa w Moskwie", proponuje rozmaite środki, głównie materjalne podniesienie ludu i rugowanie wszystkich obcych żywiołów. Mowca przy tej sposobności szeroko rozwodzi się o walce Słowian po za granicami Moskwy z Turkami, Węgrami, Polakami, gorzkiemi łzami płacze nad ich niedolą; podnosi hasło nowej walki, nie orężnej, ale — podstępem.

Potrzeba w sąsiednich Słowianach wzbudzić mianowicie gorące pragnienie zlania się z Moskwą, a wzbudzić je przez podniesienie moskiewskiego ludu i klas niższych do dobrobytu materjalnego i wielkiej oświaty. W końcu proponuje ks. W. rozgłaszać rozmaite prawdy historyczne i ekonomiczne, w które wierzą obecni oskarżeni.

Markow oświadcza, że nie solidaryzuje się z myślami wypowiedzianemi w tej mowie, ale z drugiej strony nie widzi w niej nic strasznego. Wreszcie poucza obecnych, że mowca wyrażenia „pospolite ruszenie" użył metaforycznie, aby broń Boże nie myślano, iż chodziło o zbrojny napad na sąsiednich Słowian.

Sędzia prz. W. Rylski: (Zwraca się do Markowa.) Według tej mowy charakter stowarzyszenia ma być taki, że ono ideami socjalnemi spodziewa się zyskać sprzymierzeńców Moskwy w innych państwach europejskich. Propaganda ta wytwarzając socjalistów w państwach sąsiednich jest zarówno niebezpieczną jak inne mające także na celu przyłączenie Słowian do Moskwy.

Markow. Jeśli Wasilczykow myślał wytwarzać socjalistów, naówczas odwołuję to co powiedziałem, i muszę z panem sędzią zgodzić się najzupełniej — gdyż niektórym z nas jak wiadomo polecono nawet śledzić socjalistów. (Wesołość.)

Dalej odczytano „Dokład" do sprawozdania komitetu. Jest tam specjalny wykaz czynności. I tak: podczas wojny wschodniej utrzymywał komitet ajentów w krajach sąsiednich, wysełał 136 pomiędzy rozmaitych moskiewskich dzienników (z tych 31 szło do Czech, 17 do Węgier, 20 do Galicji, 4 na Bukowinę — reszta do Serbii, Bułgarji itd.) Na cele literackie w tych krajach wydał komitet 5.528 rubli rozmaitym osobom, których nie wymienia jednak, czyniąc uwagę, że członkom komitetu spis subwencjonowanych osób każdej chwili do przejrzenia służy, nie ogłasza się go drukiem, aby osób tych nie kompromitować.

Odczytano dalej niektóre ustępy z listów znalezionych u Beli Hrabara. W liście z 29. listopada 1881 pisze Olga Hrabar do swego pasierba: Widzisz mój drogi, trzeba być ostrożnym, nie pisać czegokolwiek, ażeby nie trafić na jakieś nieprzyjemności.

Hrabar zapytana o wyjaśnienie odpowiada: Miało to znaczyć aby nie pisał żadnych głupstw.

W liście z d. 31. listopada 1881 donosi Mirosław Dobrzański Beli Hrabarowi, że może mu na wiosnę przysłać pieniądze, gdyby Bela chciał przyjechać do Warszawy, gdy zostanie oficerem. „Obecnie jednak (w jesieni) trudno mi przysłać ci pieniądze, gdyż pobieram wszystkiego 2.300 rubli pensji a muszę się porządnie umeblować. Dnia 12. lutego r. b. pisze z Kijowa Terlecki Włodzimierz do Beli Hrabara: „Z telegramów w dziennikach dowiedziałem się, że twego dziadka i matkę we Lwowie przyaresztowano. Możesz sobie wyobrazić jak mię to przeraziło. Być może, że to wszystko fałsz — chociaż co się tyczy powstania (wozstania), to słyszałem już przed dwoma tygodniami."

Co znaczy ostatnia wzmianka, żaden z oskarżonych nie tłumaczy.

W końcu ogłosił przewodniczący uchwały trybunału co do niektórych wniosków. I tak będzie odczytaną w niektórych ustępach mowa A. Dobrzańskiego z r. 1861 — zaniechano zaś czytania sprawozdania „Etnograficzna wystawa i zjazd w Moskwie."

Manuskrypt ks. Naumowicza p. t. „Oszczercom wschodniej cerkwi" odczytany będzie jutro na tajnej rozprawie.

Po skonstatowaniu, iż w piśmie *Pryjatel ditej* (Trembickiego) znajduje się kilka artykułów treści lojalnej — i jeszcze kilka pomniejszej wagi okoliczności odroczono posiedzenie.

* * *

(Dwudziesty ósmy dzień rozprawy). 18. lipca.

Przewodniczący otwierając posiedzenie ogłosił uchwałę trybunału względem odczytania artykułu p. t. „Oszczercom cerkwi wschodniej" pióra ks. Jana Naumowicza na rozprawie tajnej, i zarządza opróżnienie sali. Z publiczności pozostało tylko przedstawionych przez obronę 33 mężów zaufania.

Przewodniczący poprzedza odczytanie tego artykułu wzmianką, że był on przesłany Awdykowskiemu, celem oddania do druku tak, aby nikt nie wiedział. W dodanym liście były wzmianki, że artykuł będzie ciosem w samo serce Rzymu i jezuitów.

Ks. Naum. przypomina, że kazał powstrzymać druk tej broszury.

Dr. Łub. zastrzega wniesienie zażalenia nieważności z powodu mającego nastąpić odczytania tego artykułu, motywując, że ks. Naumowicz będzie się musiał usprawiedliwiać, a tego nie dozwalają prawa kanoniczne, szczególnie wobec innowierców, i będzie to gwałt zadany jego sumieniu.

Ks. Naum. protestuje również przeciw odczytaniu. Mogłem — powiada — napisać to sobie prywatnie, np. dla moich dzieci, aby wiedziały jakie miałem poglądy. Z druku kazałem tę rzecz cofnąć. Gdyby jednak była odczytana, posunę się do ostateczności i będę musiał udowadniać wszystko com napisał — choć to do sądu świeckiego nie należy.

Po odczytaniu tego pisma, którego reprodukować nie możemy, przewodniczący oznajmił, iż i sądy rządowe mają prawo roztrząsać podobne sprawy, gdy chodzi o zaburzenia religijne. Odczytanie zostało zarządzone dla wyjaśnienia treści listu do Awdykowskiego.

Ks. Naum. w odpowiedzi swej nie cofa niczego co napisał, uderza na Rzym i jezuitów, na „kościół rzymski, który jest w walce nietylko z nami, ale z duchem czasu" itd. Wreszcie oświadcza, że napisał jeszcze stosunkowo za słabo.

Na uwagę przysięgłego Rylskiego, że należało poprzód złożyć urząd kapłański, odpowiada, że w parafii skałackiej dzieje się wszystko według istniejącego unickiego obrządku. W artykule odczytanym zresztą jest i unia i prawosławie, jest wszystko co kto chce (wesołość). Godności kapłańskiej złożyć nie może z powodu przepisów kościelnych, a pismem swojem starał się doprowadzić rzeczy do tego stopnia, aby się okazała potrzeba zwołania powszechnego soboru. Uda się, to dobrze — myślałem — a nie, to także dobrze.

Po otwarciu dalszej jawnej rozprawy odczytano niektóre kurendy metropolitalne. I tak kurendę z r. 1862, wydaną przez metropolitę śp. Jachimowicza, w której powiada, że grożono mu suspenzją, jeśli nie zapobiegnie ruchowi obrządkowemu i różnym innowacjom, i naznacza pewne objawy kierunku ku szyzmie.

W kurendzie z 30. marca 1881 zakazuje metropolita Sembratowicz wszelkich zmian obrządkowych pod groźbą utraty parochii.

Ks. Naum. na pytanie prokuratora, z jakiego powodu wydano owe kurendy, odpowiada, że dlatego, aby nie było dowolności w obrządku, a co do uwagi, jakoby był pewien kierunek ku szyzmie, mówi, że „to jest już inspiracja rzymsko-jezuicka!"

Następnie odczytaną została kurenda lwowskiego konstytorza metropolitalnego, zakazująca księżom czytania *Słowa*, ponieważ napada ono niby z wielkiej dbałości o wschodni obrządek na metropolię i w ogóle na cerkiewny porządek, także występuje przeciw Ojcu św. i ordynarjatowi.

Płosz. Kurendy te powstały głównie dlatego, że chciano podkopać *Słowo*, aby zrobić miejsce dla innej gazety. Artykuły *Słowa*, przeciw którym kurenda występuje, nie były tak straszne, skoro ks. Stupnicki, okrzyczany za wielkiego Polaka, nie dał się nakłonić do rozszerzenia tej kurendy. Konsystorz lubuje się w wydawaniu kurend przeciw gazetom politycznym, były bowiem kurendy przeciw *Prołomowi*, *Dziennikowi Polskiemu* i *Gazecie Narodowej* a nawet przeciw *Syonowi*.

Dalej odczytano kurendę przeciw *Prołomowi* i *Wiczu*, występującym przeciw wierze.

Markow powiada, że kurenda została rozesłaną już po jego uwięzieniu, a przysłużył mi się pewien jegomość z konsystorza dla tego, żem podniósł, iż koresponduję po niemiecku.

Dalej odczytano kurendę przeciw rozpowszechnianiu „Posłannyka sładczajszoho Isusa", ponieważ występuje przeciw cerkwi i obrządkowi łacińskiemu; dalej dwie kurendy, które przedłożyła obrona na udowodnienie, że i przeciw dziennikom polskim konsystorz przestrzegał.

Prok. podnosi, że to nie był zakaz czytania i trzymania, jak to się rzecz miała odnośnie do *Słowa* i *Prołomu*, lecz tylko konsystorz zwracał uwagę na rzekome oszczerstwa, zawarte w tych dziennikach.

Odczytano następnie na żądanie ks. Naumowicza niektóre ustępy z *Nauki* i ze *Słowa Bożego*, dowieść mające o lojalności księdza Naumowicza tak względem domu panującego jako też względem Polaków i żydów.

Prok. zapytuje Naumowicza, dla czego naprowadza artykuły z dawniejszych czasów, i jak tę dawniejszą swoją emanację pogodzi z emanacją zawartą w swoim *Posłannyku* tak co do narodowości, jakoteż co do kwestji religijnej i kwestji żydowskiej.

Naum. odpowiada, że zawsze jest jednakowym, gani co nagany godne, a chwali co godne pochwały. Jeżeli żydów piętnował jako złodziei końskich, to już w tem wina ich położenia nieszczęśliwego, nędza ich do tego zmusza — jednak podnosiłem i dobre strony żydów, ich cnoty domowe i przykładne życie małżeńskie. Antisemityzm ma zresztą historyczną przyczynę, ludzie w świecie zajmują się tem, jakby zaradzić przepełnieniu kraju żydowskim elementem.

Prok. Ja chciałem tylko podnieść, że ksiądz proboszcz pisał dawniej inaczej, a teraz znowu inaczej.

Sędzia przys. Rylski. Dziwi mię w pismach oskarżonych zarzut polszczenia szkół, skoro wiadomo, że językiem wykładowym w szkołach ludowych jest ten język, którego sobie życzą rodzice większej części dzieci w danej miejscowości. Musi być ks. proboszczowi także wiadomem, iż sejm, w którym Polacy mają większość, wydał ustawę obowiązującą większe posiadłości do utrzymywania szkółek, oprócz tego datki personalne, w skutek czego dzieje się, że szlachta polska, której dzieci nie uczęszczają do szkółek ludowych, bo mają sposobność kształcenia się prywatnie, po paręset złr. rocznie opłaca na wychowanie dzieci ruskich.

Ks. Naum. stosuje zarzut polonizowania w szkołach średnich. Ze szkół ludowych dziecko nie zajdzie wysoko. Oskarżony przytacza, że w Kołomyi, gdzie większość ludności ruska, istnieje gimnazjum polskie. Zresztą uznaje ofiarność szlachty polskiej na cele wychowania młodzieży ruskiej i na dowód tego przytacza, że kiedyś chwalił dziedzica Skałatu Rosenstocka za ofiary na cele szkolne.

Sędzia Rylski zauważa, że w Kołomyi w Radzie miejskiej zasiada większość żydów i ci decydują o języku wykładowym gimnazjum, utrzymywanego z funduszów miejskich — a nie Polacy.

W tym punkcie przerwał przewodniczący rozprawę do popołudnia.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 18. lipca.

* **Pogoda** ciągle zmienna. Dziś w południe mieliśmy deszcz dość obfity. W okolicy musiała być ulewa, Pełtew bowiem dosyć silnie wezbrała.

* **Wysoki Zamek** kilka lat temu zupełnie opuszczony, stał się obecnie głównem miejscem przechadzek lwowskiej publiczności spragnionej zieleni i świeżego powietrza. Na uznanie zasługuje ogrodnik miejski p. Röhring, który w tym roku zaprowadził kilka bardzo szczęśliwych innowacyj. Mianowicie urządzono pewną ilość siedzeń z pni, a w jednem miejscu siedzenia z dwoma pięknemi koszami kwiatów. Wszystko to podnosi jeszcze piękność Wysokiego Zamku, miejscowości tak pięknej i przyjemnej, że możemy być z niej dumni wobec wielu pierwszorzędnych miast europejskich.

* **Ogród botaniczny.** Komisja złożona z profesorów botaniki uniwersytetów: krakowskiego, wiedeńskiego i czerniowieckiego, badała ogród botaniczny. Czy rezultat badania tego był zgodny z zapatrywaniem dr. Kamieńskiego, że w ogrodzie tym nie widać włożonych pieniędzy — donieść nie omieszkamy.

* **Fatalna nieostrożność.** W sobotę wieczorem przechodziła przejezdna pani S. w towarzystwie przez ulicę Żółkiewską. Wtem właśnie gdy się zrównała z realnością p. Frieda, z ogrodu tegoż padł strzał z „floberta" i ugodził ją w głowę tak silnie, że krwią zalana zemdlała i dopiero w pobliskiej aptece zdołano ją przyprowadzić do przytomności. Na razie wypadek ten nie miał smutniejszych następstw, należy jednak skarcić przykładnie lekkomyślną nieostrożność, która grozić może kalectwem, a nawet śmiercią.

* **To jest idylla...** Wczoraj na placu Franciszkańskim pasły się wieczorem cztery dojne krówki, prawdopodobnie własność OO. Franciszkanów, ale pasły się w sposób dość niegrzeczny, stawały bowiem na trotoarze i tamowały przejście przechodniom. Piękną jest idylla, krówki pasące się na zielonej murawie, pastusza fujarka itd., zdaje się jednak, że taka bukolika nie jest zbyt stosowną w mieście. Zgodzi się zapewne z nami pod tym względem komisarjat Łyczakowskiej dzielnicy.

* **Niemoralna konkurencja.** P. Franciszek Düll, piekarz tutejszy, ogłosił wielkiemi afiszami, że przy każdodziennym wypieku chleba włoży do jednego bochenka dukata w złocie, w ten więc sposób codziennie jeden z kupujących u niego chleb wygra dukata. P. Düll nie podwyższył ceny chleba, bochenek kosztuje u niego tak jak przedtem 18 ct. Na pozór wydawaćby się mógł ten dukat niewinną blagą, jeżeli się jednak bliżej tej kwestji przypatrzymy, okaże się ona wielce niemoralną, a to z powodu, ponieważ opartą jest na zasadzie gry loteryjnej, demoralizującej. Druga rzecz: dukat podług obecnego kursu liczy 5 złr. 60 ct. czyli 560 centów. Przypuśćmy, że p. Düll sprzedaje dziennie 560 bochenków chleba, a więc wkładając do jednego z nich dukata, do każdego wkłada 1 centa. Z tego prosty wniosek: p. Düll może sprzedawać bochenek w tym wypadku o 1 centa taniej t. j. po 17 ct. Gdyby p. Düll obniżył cenę swego chleba, spełniłby czyn humanitarny względem ubogiej klasy ludności, co więcej zmusiłby taką zniżką ceny innych piekarzy także do zniżenia ceny — podczas gdy wkładając owego dukata w chleb puścił się tylko na blagę i to wcale moralnych podstaw pozbawioną.

* **Statystyka pocztowa.** W czerwcu 1882 roku nadano we Lwowie: 212.658 listów prywatnych niepoleconych, (między temi 5849 do adresatów w miejscu), 25.956 kart korespondencyjnych 4.517 posyłek pod opaską, — 2.427 posyłek z próbkami, — 125.736 egzemplarzy gazet, — 126.821 listów urzędowych, — 39.002 listów poleconych, — 7.982 przekazów na kwotę 158.741 zł. 48 c., 40.713 posyłek wartościowych (między temi 4.971 za pobraniem pocztowem, w kwocie 57.341 zł. 30 c.) Ogółem 585.812 posyłek, zatem o 1.594 mniej jak w czerwcu r. z.

Nadeszło zaś do Lwowa: 170.011 listów prywatnych niepoleconych, 33.921 kart korespondenc. 4.582 posyłek pod opaską — 1.721 posyłek z próbkami, 32.283 egzemplarzy gazet, — 50.008 listów urzędowych, — 28.451 listów poleconych, — 10.877 przekazów na kwotę 142.788 zł. 3 c., 30.152 posyłek wartościowych (między temi 1889 za pobraniem w kwocie 15.456 zł. 87 c.) Ogółem: 362.006 przesyłek, zatem o 1.991 mniej jak w czerwcu roku zeszłego.

* **Loterja krynicka.** Przypominamy P. T. publiczności, że ciągnienie losów loterji Krynickiej odbędzie się nieodwołalnie 1. sierpnia b. r. w Krynicy. Cały dochód pójdzie na budowę kościołka w Krynicy. Mamy przeto nadzieję, że ta loterja fantowa uda się świetnie — i że ściągnie do Krynicy na dzień 1. sierpnia licznych gości z Żegestowa, Szczawnicy, Rabki i z innych pobliskich miejscowości. Biletów (losów) na tę loterję nabywać jeszcze można i we Lwowie i w Krynicy. Wszystkie wygrane, a jest ich przeszło 600, są piękne, gustowne i cenne — dość wspomnieć o srebrnym serwisie do herbaty, darowanym przez cesarza. We Lwowie dostać można biletów po 1 zł. i po 20 ct. w cukierni Rotlendera i w księgarni Seyfartha i Czajkowskiego.

* **W Tarnowie** w przystępie melancholii odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru p. Karol Birtus, administrator folwarku książęcego w Chyszowie, pozostawiając pięcioro sierot. W skutek tego wypadku panuje powszechny żal w mieście i okolicy, albowiem nieboszczyk z powodu zacnego charakteru, również jako znakomity agronom, był ogólnie kochanym i poważanym.

* **Wypadek w Zakopanem.** Tarnowska *Unia* donosi ze Zakopanego, iż pani Kornicka, żona profesora gimnazjalnego w Tarnowie, na jednej z wycieczek w Tatrach spadła ze skały do Dunajca i doznała znacznego uszkodzenia.

* **Grono lekarzy,** wychowańców uniwersytetu Jagiellońskiego, jak pisze *Czas*, którzy w r. 1857 otrzymali dyplomy doktorskie, dało sobie hasło zjechania się z różnych stron kraju w Krakowie w dniu wczorajszym, jako w 25 rocznicę zawodowej pracy, aby serdecznym uściskiem ręki, wzmocnić węzły dawnej koleżeńskiej przyjaźni. Śmierć poczyniła wielkie szczerby w tem gronku, wielu bowiem z tych ludzi młodych i pełnych nadziei i siły, legło już w mogile. Z pomiędzy ówczesnych profesorów Wydziału lekarskiego, jeden tylko pozostał profesor czcigodny dr. Majer, któremu zgromadzeni lekarze, przesłali telegrafem do Szczawnicy serdeczne słowa miłości.

* **Immigracja żydów.** Prawdziwy „pech" ma Galicja. Jeszcze nie opamiętaliśmy się po klęsce, jaka nas spadła w postaci żydów moskiewskich, a tu znowu tłoczą się jeszcze żydzi z Egiptu. Wprawdzie przybyło dotychczas do Krakowa tylko 15 familij żydowskich z Aleksandrji, ale co do żydów to wbrew przysłowiu, nawet od najmniejszego ich przybytku głowa może rozboleć. Ci egipsko-galicyjscy żydzi zostali odstawieni do Galicji, ztąd bowiem mają pochodzić, na koszt austrjackiego rządu i twierdzą, że w „wyprowadzeniu ich z Egiptu" rolę Mojżesza odegrał z energią konsul austro-węgierski. Obecny stan żydów moskiewskich w Brodach jest następujący: dnia 8. b. m. było ich razem w galicyjskiej Jerozolimie 9767, od 9. do 14. lipca repatrjowano przez Radziwiłłów 857, przez Podwołoczyska 54, przez Nowosielice 61; wydalono za burdy 2, umarło 30, a od 1. do 19. lipca urodziło się 9 dzieci.

* **Zwycięztwo nad Moskwą.** Na tegorocznych wyścigach w Moskwie zwycięzyły między innemi konie Ludwika hr. Krasińskiego, Augusta hr. Potockiego i Leopolda Kronenberga. Było więc zwy-

sięstwo nad Moskalami, ale odnieśli je niestety nie Polacy — tylko... konie.

* **Katedrę literatury polskiej** w Warszawie proponują na wniosek Apuchtina — Moskalom: Budiłowiczowi i Łagockiemu, ponieważ ani Chmielowski ani w ogóle żaden z Polaków nie chce się podjąć wykładać literatury ojczystej w języku moskiewskim. Obaj wymienieni kandydaci są zaciętymi naszymi wrogami, a nazwisko Budiłowicza stało się teraz głośnem z powodu toczącego się obecnie procesu o zdradę stanu, jest on bowiem zięciem hofrata Adolfa Dobrzańskiego. „Mogilch", jak powiada p. hofrat, że on katedrę tę otrzyma. Śliczna to będzie katedra!

* **Jeszcze o popisie w szkole żeńskiej im. Czackiego.** W nrze 161 *Gaz. Nar.* z d. 16. b. m. umieściliśmy wzmiankę o popisie tym, zaznaczając, że przytomni na nim pp. akademicy S., B. M. i K. zachowywali się niewłaściwie i dali powód, iż nauczycielka panna St., kierowniczka szkoły i delegaci Rady miej. zniewoleni byli dać im poznać niewłaściwość ich zachowania. Gdy atoli panowie ci przedłożyli nam oświadczenie pp. delegatów, że zachowanie ich na popisie owym nie zasłużyło na zarzut nietaktowności — chętnie prostujemy nasze powyższe zdanie.

* **Dla cierpiącej na piersi** która utrzymuje nieuleczalnie chorą matkę przy sobie, nadesłała p. Jędrzejowiczowa z Czapel 5 zł. — Razem 10 zł.

* **Wystawa dzieł sztuki** otwarta codzień w auli szkoły politechnicznej od godziny 9. rano do 7. wieczór. Wstęp od osoby w dnie powszednie 20 ct. od dzieci niżej lat 10 połowa, w niedziele i święta bez różnicy wieku 10 ct.

* **Jutro** we środę: Św. Wincentego. — *Św. [illegible]*

Wiadomości policyjne z dnia 17go b. m.: Skradziono: Strózowej J. F. z pomieszk. l. 12 ulica Żółkiewska książkę kasy oszczędności na 90 zł., rypsowy czarny płaszcz, zimową chustkę i 7 sznurków korali w łącznej wart. 37 zł.

Złożono w policji czarną parasolkę damską zapomnianą w dorożce.

Pani T. B. zgubiła czarną jedwabną parasolkę na Pasiekach miejskich podczas niedzielnej wycieczki.

* * *

Sanok 12. lipca. Na posiedzeniu oddziału Towarzystwa rybackiego dr. Nowicki miał wykład, na którym okazał mapę rybną wypracowaną przez siebie z wielką starannością. Mapa ta podaje praktyczną wskazówkę, gdzie i jakie ryby można przesiedlać z widokiem pożądanego skutku. Po skończonym wykładzie zgromadzenie uchwaliło złożyć podziękowanie szanownemu prelegentowi.

— **Z Rymanowa.** Pisaliśmy już o tym zakładzie, który chociaż najmłodszy co do bytu w kraju, rozwija się atoli ostatniemi czasy szybko.

Odkrycie tych źródeł leczniczych nie mogło się dostać w szlachetniejsze ręce jak obecnych właścicieli Anny z Działyńskich i Stan. hr. Potockich. Trudno wprawdzie żądać, aby w pierwszych latach zakład [illegible] komfortem [illegible], które już po za sobą [illegible] wiekową [illegible] od pierwszej [illegible] prowadzony [illegible], że już [illegible], którzy [illegible] niemiar za[illegible] jeden wa[illegible] posiadały i [illegible] zaś do[illegible]wość tak [illegible] fundu[illegible].

Od roku 1876 zakład ten jest w szybkim rozwoju; [illegible] przybywają [illegible] zostały uporządkowane [illegible], ilość wygodnych dróg i ścieżek do spacerów się zwiększa, a co najważniejsza, w całym zakładzie panuje ład, czystość, porządek i ta dająca się rzadko odczuć [illegible] gości kąpielowych [illegible]. Już w roku 1877 [illegible] z polecenia lekarzy [illegible] z pobytu w Rymanowie. Od tego czasu liczba ta ciągle wzrasta [illegible] dr. Dukiet został stałym lekarzem zdrojowiska.

Źródła rymanowskie są szczawami słono-alkalicznemi jod i brom zawierającemi. W szczególności [illegible] ta okolica [illegible] wprost [illegible] ciał organicznych [illegible] czas dają [illegible].

— **Obrazki z Aleksandrji.** Dzienniki przepełnione są szczegółami strasznych scen, których w dniu 11. z. m. widownią była Aleksandrja. Nie[illegible], którzy [illegible] się na [illegible] statkach do Europy [illegible], której [illegible] tłumacz ludzi, [illegible] i wy[illegible] wszystko to [illegible] na okrętach.

Korespondentka *Köln. Ztg.* opowiada fakt następujący: „Spotkałam przed kilku dniami na ulicy znanego mi Włocha, [illegible] herku[illegible], przerażony: „Pan tu jeszcze, przez Boga!" — „Naturalnie, że tutaj, i nie wyjadę, bo nic się nie lękam". — „Więc nie wiesz pani, co nam grozi? Rzeź 11. była drobnostką wobec tego, co przyjdzie. Będą strzelać do nas, skoro tylko europejskie wojsko wyląduje". — „Przed przemocą? [illegible]" — „[illegible] tak czarnych kolorach?" — „Mam starą matkę, 90-letnią, [illegible] z Egiptu [illegible]". — „Uspokój się pan, [illegible] zobaczymy [illegible]". [illegible] śmiał się [illegible] wschodziła, [illegible] na wierzch, [illegible] wiedziałam [illegible] jest teraz [illegible].

— **Bursztyn.** Mieszkańcy tutejszego powiatu odebrali z prawdziwym żalem przykrą wiadomość, że Wys. władza przeniosła tutejszego c. k. adjunkta p. Józefa Sojkę do sądu [illegible]. Zacny ten mąż, przez [illegible] swój pobyt w Bursztynie [illegible] i energi[illegible], a nader [illegible] mu, za [illegible] prawdziwą miłość u wszystkich.

Liczniej zebrana inteligencja z Bursztyna i Bukaczowiec pożegnała tego zacnego męża na dworcu w Bukaczowcach, a po przemówieniu pp. Kopertyńskiego i Czarneckiego wzniesiono toasty przy odgłosie muzyki na cześć i pomyślność jego.

— **Żepce w Bośnii,** dnia 8. lipca. (*Zabawa ludowa i restauracja w Żepcu.*) Ziomek nasz pan Karol Stefanowski, naczelnik powiatowy w Żepcu i obywatel honorowy tegoż miasta urządził dnia 4. t. m. w uroczo położonym ogrodzie nad Bosną wspaniałą zabawę ludową, która pod każdym względem bardzo dobrze się udała. Oprócz urzędników, oficerów, Rady miejskiej i duchowieństwa, zebrali się wszyscy muktarzy i wójtowie gminni, gospodarze większych posiadłości, młodzieńcy powołani do asenternaku i szkolna młodzież. Program zabawy był bardzo piękny i obfity: koncert wojskowy muzyki galicyjskiego pułku l. 9, teatr amatorski, śpiewy i ćwiczenia wojskowe uczniów tutejszej szkoły, tudzież rozmaite towarzyskie zabawy.

Po zachodzie słońca i rozświetleniu ogrodu dały moździerze znak do uczty. Inteligencja usiadła przy stołach w podkowę ustawionych, honoracjory miejscy rozłożyli się na ogromnym dywanie rozpostartym między stołami, gminy zaś rozległy się w malownicze grupy na kobiercach, rozrzuconych w ogrodzie.

Przy pierwszym stole zajęli miejsce obok gospodyni domu i pań starosta obwodowy hr. Pace z Banialuki, sędziwy dziekan fra Anto Musich z Osowy, i proboszcz fra Jako Marić, dalej wojskowy komendant Erwin Meyer, dyrektor II katastralnego oddziału, major Hettyey, dziadek gospodyni stary Polne Tysson, naczelnik powiatu Stefanowski i i.

Po toaście tegoż na powodzenie miasta, które go mianowało obywatelem honorowym, wniósł burmistrz Mula Sabit effendi Beciragić toast na cesarza, któremu do 500 radosnych okrzyków „živio", hymn ludowy muzyki wojskowej i moździerze zawtórowały. Pomijam dalsze toasty i przebieg uczty, wspominam tylko, że cała zabawa, która do 11. godziny w nocy a częściowo do świtu trwała, jak najlepiej się skończyła i że sposób p. Stefanowskiego powoływania na rekrutację na naśladowanie zasługuje.

Na drugi dzień dnia 5. b. m. odbył się pobór wojska w jak największym porządku, powołani zgłosili się z chorągwiami, muzyką i śpiewem w pełnej liczbie i w jednym dniu wybrano na tutejszy powiat przeznaczony kontyngent rekrutów, którzy bez różnicy wiary z prawdziwym patrjotyzmem złożyli wojskową przysięgę wierności.

— **Poddani francuzcy** w Warszawie obchodzili dnia wczorajszego uroczystość zburzenia Bastylli. W tym celu funkcjonował osobno zawiązany komitet.

— **Morderstwa agraryjne w Irlandji.** Piszą z Londynu pod datą 30. czerwca: Półmili od Longhven (hrabstwo Galway) w tym samym powiecie, w którym 8go zeszłego miesiąca został zamordowany właściciel ziemski Bourke razem z kapralem od dragonów dodanym mu do obrony, wczoraj przed południem zostali skrytobójczo zastrzeleni ajent markiza Clanricarde, John Henry Blake i jego służący Thady Kenne. Zabójcy czatowali na swą ofiarę za murem, w którym porobili otwory do strzelania; zabójstwo zatem było obmyślane i uplanowane. Zaraz po dokonanym czynie policja i wojsko zaczęło ścigać sprawców, dotychczas jeszcze nie zdołano przedsięwziąć żadnych aresztowań. W towarzystwie zabitego ajenta znajdowała się także jego żona, która jednak nie poniosła szwanku. Druga zbrodnia agraryjna została popełnioną wczoraj w Ballydave niedaleko Belfast. Bednarz, nazwiskiem M'Causland, który niedaleko Ballyclava wynajmował mały folwarczek, został napadnięty przez dwóch ludzi i ci odcięli mu głowę kosą. Służący zamordowanego został także zaatakowany i poniósł ciężkie skaleczenia. Jednego z zabójców aresztowano.

— **Potrójne wesele.** W parafii Zalesie w Sandomierskiem brały ślub w dzień św. Piotra i Pawła trzy pary nowożeńców. W pierwszej parze stanęli Wojciech Lesisz 70-letni starzec z Jadwigą Kolasińską 53 letnią wdową. Drugą parę stanowili Wojciech Lesisz wnuk poprzedniego z Jadwigą Kolasińską córką pierwszej. Wreszcie w trzecią parę szli do ołtarza Tomasz Lesisz także wnuk pierwszego Lesisza i Teresa Kolasińska, stryjeczna siostra poprzedniej panny młodej. Trzeba przyznać, że dwie rodziny wspomniane nie mogły oddać większego hołdu hymenowi, jak łącząc się w jednym dniu potrójnym dozgonnym węzłem.

— **Iwan Turgieniew,** powieściopisarz moskiewski, którego dzieła tłumaczone są na wszystkie języki europejskie, zamieszkały w Paryżu, zachorował tak ciężko, że uważają stan jego za beznadziejny.

— **Nowa linia drogi żelaznej** od Żmierzynki do Chocima. Piszą do nas z Podola: Komitet ministrów zdecydował rozszerzenie sieci kolei żelaznych corocznie najmniej na 1000 wiorst. Obecnie dowiadujemy się z pewnego źródła, iż na pierwszym planie jest rozszerzenie sieci kolejowej od stacji Żmierzynka (urzędowo Żmerynka) łączącej trzy drogi Odesską, Kijowską i Brzeską. Linię nową mają prowadzić do Chocima około granicy austrjackiej. Nowa ta droga chociaż posiada charakter czysto strategiczny, lecz przechodząc przez najżyźniejsze strony Podola nie mniejszą przedstawia dogodność pod względem ekonomiczno-handlowym i będzie pożądaną odnogą całej sieci drogi południowo-zachodnie.. Z ukończeniem tej drogi do Chocima wszystkie ładunki zboża spławiane dotąd przez Dniestr galarami, przejdą na drogę żelazną; zapewne przyniesie to pewną stratę moskiewskiemu towarzystwu żeglugi parowej. Lecz i towarzystwo może to sobie powetować przez regulację Dniestru w dalszych punktach, dla której już oddawna stara się wyjednać zapomogę od rządu.

Tyle co do pożytku handlowego, lecz nie mniej linia ta przedstawia pod względem malowniczym bardzo pożądany nabytek, gdyż w jakąby stronę skierowaną nie była, wszędzie przebiegać będzie kraj górzysty, piękny i urodzajny. Z konieczności więc i Dniestr doczeka się stałego mostu pod Chocimem, którego nie oglądał od przeszło 200 lat, kiedy Chodkiewicz podczas wojny tureckiej z sułtanem Osmanem wystawił sławny most w roku 1621, który następnie opierał się butnym falom Dniestru przez lat kilkadziesiąt. Ślady tego mostu wprawdzie nieznaczne, dotąd na dnie rzeki pozostały.

— **Namiestnictwo wiedeńskie** rozesłało okólnik do starostw Niższej Austrji, aby na przyszłość o ile można najmniej wydawano licencyj na katarynki, wirtuozów bowiem grających na tym pięknym instrumencie, namnożyło się już za nadto wiele.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Z Drohobycza piszą do Sanu. W miejscowości Pomiarki o godzinę drogi od Truskawca znaleziono rzeczywiście wosk ziemny. P. Marjański pełnomocnik spółki, na której czele stoi książę Adam Sapieha znalazł w głębokości 7 sążni taką ilość wosku, iż go około 200 centnarów zaraz wydobyto. W ósmym sążniu zginęła wprawdzie żyła, lecz ponieważ poniżej niej znaleziono pokład łupku iłowego, przychodzącego i w Borysławiu pomiędzy żyłami wosku, więc jest nadzieja, iż pod nim znajdzie się znów wosk, i to w większej jeszcze obfitości. Założono tamże szyb wielki o podwójnej korbie według zasad górnictwa i będzie się tam badać teren do 100 sążni głębokości. Że wosk ziemny znajduje się w tem miejscu w większej głębokości, przekonałem się naocznie w innym szybie własności p. Glińskiego i spółki. Szyb ten mający obecnie głębokości około 100 metrów, jest od tamtego około 50 kroków oddalonym. Stałem przy nim dłuższą chwilę i przekonałem się, że w każdem wyciągniętem wiadrze znajdowało się wiele mniejszych i większych kawałków wosku tak pięknego, żółtego, jak go wydobywają w Borysławiu. Szyb ten jest jednak mojem zdaniem o tyle niekorzystnie położonym, że podchodzi doń woda i trzeba jej wielkie ilości pompować. Z tego szybu nie wydobywają dotąd więcej jak 400 do 500 kilogramów w ciągu mniej więcej 5 dni.

To było może powodem, że niezmordowany w swych poszukiwaniach p. Gliński natychmiast w odległości 15 kroków od szybu bitego przez p. Marjańskiego, zkąd tak wielką ilość wosku się wydobywa, nowy szyb założył. Dziś gdy tam byłem, wydobyto zeń z głębokości 9 sążni 15 centnarów ślicznego czystego wosku, reprezentującego wartość 210 zł. Szyb ten jest jednakże o połowę węższy od szybu p. Marjańskiego. Oprócz tych trzech szybów rozpoczęli obaj przedsiębiorcy jeszcze dwa inne i są przekonani, iż w ciągu najwięcej kilku dni muszą natrafić na inne pokłady wosku.

Dotąd zapewne nie można z góry twierdzić, co przyszłość przyniesie, to jednakże jest pewnem, że znaleziony wosk nie jest drobnym, przypadkowo naniesionym pokładem, gdyż nie natrafianoby go w takiej głębi. Formacja tutejsza i blizka odległość od Borysławia przemawiają zresztą za tem, iż pokłady te będą jeżeli nieobfitsze, to przynajmniej tych samych rozmiarów co w Borysławiu.

Lud w Truskawcu i Pomiarkach cieszy się odkryciem nowego źródła zarobku, a nikt może więcej od samego p. Glińskiego. Człowiek ten pracował już wiele w dziale górnictwa naftowego i wytrwał w swej pracy pomimo losów przeciwnych. Nikt nie ma pojęcia jakie prześladowania on od tutejszych żydów znosić musiał przez cały rok, w ciągu którego tu pracował, pokazując innym drogę do tego odkrycia, jakie nareszcie zrobiono. Nie wiele już brakło, aby go żydzi zrujnowali do szczętu, zwłaszcza, iż on kupił w tem miejscu 25 morgów gruntu, a za jego przykładem książe Sapieha 40 morgów i to na wieczne czasy, tak że żydzi nie mogą już nic gruntu nabyć.

Bezpośrednio do tych parcel przytyka las kameralny, a bank kredytowy lwowski na imię Simona właśnie wczoraj jeden szyb tamże otworzył.

Wiedeń dnia 17. lipca. (Telegram *Gazety Narodowej*). Spęd wołów 2600, między temi 643 galicyjskich, 1625 węgierskich, 332 niemieckich. Targ był mdły. Płacono galicyjskie 57 do $60^1/_2$ złr., węgierskie 58 do $60^1/_2$ złr., osobliwe 59 do 62 złr., niemieckie 57 do 61 złr., wszystko sprzedano.

A. Krzysztofowicz i Spółka.
Adres: Leopoldstadt-Praterstrasse 43,
albo: Caffe Stierböck.

Wiedeń dnia 17. lipca. (Telegram *Gazety Narodowej.*) Spęd wołów galicyjskich 643, razem z innemi 2600 sztuk. Płacono galicyjskie 56 do 58 złr. za 100 kilo żywej wagi, prima 59 do 60 złr.

W. Amirowicz & K. Schels.

„Telegramy Gazety Narodowej."

Wiedeń d. 17. lipca. (Pryw.) Doniesienie *Polit. Corresp.* o zwołaniu sejmu galicyjskiego na 4. września jest mylne. Wszystkie sejmy przedlitawskie, które się jeszcze nie zebrały, będą z pewnością na 6. września zwołane.

Wiedeń dnia 17. lipca. (Pryw.). Minister Dunajewski wróci tutaj jutro z Nalżowa (Ellischau, dobra hr. Taaffego w Czechach), zabawi tu kilka dni, poczem się uda do Ischl, zatrzyma jednak kierownictwo swego departamentu. — Taaffe wróci z końcem tego tygodnia do Wiednia.

Wiedeń d. 17. lipca. (Pryw.) Przedsiębiorca br. Schwartz ma najwięcej widoków otrzymania budowy galicyjskiej kolei Transwersalnej. Jego oferta ma być najkorzystniejszą dla państwa.

Wiedeń 18. lipca. (Pryw.) Cywilnym adlatusem przy krajowym rządzie w Serajewie ma zostać br. Nikolicz, Serb.

Petersburg 18. lipca. (Pryw.) Wydano dwa rozporządzenia dla ochrony żydów.

Kołomyja dnia 18. lipca. Wczorajszy festyn wypadł świetnie. Dzisiejszy wykład dr. Józefa Żulińskiego „Stosunki pedagogiczne w Czechach" był bardzo zajmujący i pouczający. Zjazd uchwalił petycję do sejmu o autentyczną interpretację artykułu 11. ustawy szkolnej, gdyż krajowa Rada szkolna tak go interpretuje, że dopiero od lipca 1885 ma być nauczycielom ludowym wymierzone podwyższenie płac według spisu ludności z r. 1880.

Wiedeń d. 18. lipca. *Fremdenblatt* donosi z pewnego źródła, że na posadę cywilnego adlatusa przy rządzie krajowym Bośnii i Hercegowiny przeznaczony jest br. Teodor Nikolicz, jeden z najbogatszych właścicieli dóbr w Banacie, po matce blizki krewny Obrenowiczów (dynastji serbskiej.)

Londyn 17. lipca. Do ajencji „Reutera" donoszą z Aleksandrji d. 17. b. m. o godz. 11tej przed południem: „Seymour wydał manifest do ludności, w którym oświadcza, że za zgodą rządu egipskiego podjął się wprowadzić ład i porządek w mieście. Manifest zapowiada, że podpalacze będą rozstrzelani, a maroderzy wtrącani do więzienia. Nikomu nie wolno po zachodzie słońca opuszczać miasta. Seymour zaleca w końcu ludowi, aby wrócił do swoich zwykłych zatrudnień. Jenerał Alidon z oddziałem 4.000 wojska wylądował i obsadził forty Gabbari i El-Ramleh".

Londyn 17. lipca. Do ajencji „Reutera" donoszą z Simli (letniej rezydencji wicekróla Indyj) pod datą 17. b. m., że oficerowie tej dywizji wojsk indyjskich, która ma wyruszyć do Egiptu, otrzymali rozkaz mieć się w pogotowiu do wymarszu; wszystkich zaś żołnierzy, będących za urlopem, a należących do tej dywizyj, powołano do szeregów.

Aleksandrja 17. lipca, godz. 1 popołudniu. Pomimo gęsto rozsianych patrolów, wzniecono wczoraj nowych kilka pożarów w mieście. Wojska angielskie obsadziły dzisiaj fort El-Ramleh.

Londyn 17. lipca. Do *Daily News* donoszą z Port Saidu, że z powodu obawy, iż Beduini od strony lądu mogą uderzyć na osady położone nad brzegiem kanału Suezkiego, panuje w tych osadach i w Port Saidzie wielkie wzburzenie umysłów. Faktem ma być, że 1500 żołnierzy egipskich koncentruje się około Damietty i wznosi szańce.

Berlin 17. lipca. *Nordd. Allg. Ztg.* pisze: „Byłoby wielką niedorzecznością ze strony Niemiec, gdyby w takiej sprawie jak egipska, w której ani ich interesa, ani ich honor nie jest zaangażowany, zechciały one lekkomyślnie naruszyć dobry swój stosunek z któremkolwiek mocarstwem, bezpośrednio wmieszanem w tę sprawę. Zasadą niemieckiej polityki jest nie mieszać się do polityki innych mocarstw. To też chcąc zapobiedz podejrzeniu, iż Niemcy mają jakieś ukryte cele, podejrzeniu, które mogłoby powstać z tego faktu, iż niektóre dzienniki, uważane zwykle za organa, reprezentujące politykę rządu, za nadto ostentacyjnie wystąpiły przeciw Anglii, rząd polecił swoim reprezentantom przy obcych dworach oświadczyć, iż w danym razie dzienniki te nie były wcale przez rząd inspirowane i to, co pisały o Anglii i o jej akcji w Egipcie, pisały z własnych pobudek, a że rząd niemiecki tembardziej nie miał potrzeby wypowiadać swojego zdania w tej mierze, iż go z żadnej strony o zdanie to nie pytano". (Zwróćmy tylko uwagę, jak ten komunikat organu Bismarkowego strzyże i goli równocześnie. Z jednej strony wypiera się zbyt namiętnych wycieczek przeciw Anglii niektórych inspirowanych pism berlińskich, a z drugiej niby to mimochodem i od niechcenia, zadaje ponownie kłam słowom Dilkego. Wobec tak solennych zaprzeczeń *Fremdenblattu* ze strony Austrji, a *Post* i *Nordd. Allg. Ztg.* ze strony Niemiec niepodobna już nie przypuszczać, że Dilke najbezczelniej skłamał, utrzymując, że Niemcy i Austrja uznały bombardowanie Aleksandrji za rzecz prawowitą. Skłamał zaś on widocznie dla tego, aby Francji napędzić strachu; p. r).

Berlin d. 17. lipca. Konzul niemiecki, rezydujący w Kairze, wyjechał z Kairu d. 15. b. m. z 300 Niemcami i Austrjakami i udał się pociągiem kolejowym do Izmaili (miasta leżącego w środku kanału Suezkiego), gdzie bez żadnej przeszkody przybył tego samego dnia, zkąd następnie przyjechał do Port Said. Władze egipskie dostawiły mu ów pociąg kolejowy. Wojenne statki francuzkie i angielskie, stojące w kanale Suezkim, otrzymały od swoich rządów rozkaz opiekować się tymi poddanymi Austrji i Niemiec.

Konstantynopol 18. lipca. Porta jeszcze żadnej nie powzięła decyzji co do noty mocarstw z d. 15. b. m. W razie, jeżeli Porta nie da odpowiedzi przed czwartkiem, będą ambasadorowie ponownie urgowali. — Wczoraj wezwał sułtan ambasadora angielskiego, lorda Dufferin; audjencja trwała trzy godziny; treść rozmowy trzymana jest w tajemnicy.

Londyn d. 18. lipca. Posiedzenie Izby posłów. Na zapytanie odpowiada Dilke: Na identyczną notę, doręczoną Porcie w sobotę, nie otrzymaliśmy jeszcze żadnej odpowiedzi pisemnej. Ogólnym celem interwencji jest przywrócenie dawnego stanu w Egipcie. Szczegółów przyszłego ustroju niepodobna podać obecnie. W Aleksandrji są trybunały ocalone i przez żołnierzy angielskich strzeżone. (Więc wszystko spalili Anglicy, tylko pozostawili siedlisko opiekunów lichwy i buty europejskiej; p. r.)

Banerman oświadcza, że według telegramu admirała Hoskinsa w Port Said spokój zupełny panuje. — Gladstone powiada: Nie można było przypuszczać, że w skutek ostrzeliwania armia egipska 10 do 15 tysięcy opuści miasto, zrabowawszy je i podpaliwszy. Wylądować natychmiast po ostrzeliwaniu było niepodobieństwem wobec protokołu bezinteresowności. Chedyw był z prawa władcą Egiptu, i jest nim jeszcze *de facto* w pewnym ograniczonym zakresie. Wszelkie kroki ku skonsolidowaniu władzy chedywa, przywróceniu porządku i zaufania w kraju, są to kwestje, nad ktoremi obradować konferencja jest powołaną. — Gorft zapowiada wotum nagany z powodu, że rząd nie przeszkodził zburzeniu Aleksandrji. — Brigth oświadcza, że powodem jego ustąpienia z gabinetu była polityka rządu w sprawie egipskiej — Gladstone ubolewa na tem ustąpieniem.

Londyn d. 18. lipca. Bióro Reutera podaje z Aleksandrji: Ragheb konstatuje w piśmie wystosowanem do Seymoura, że wojenne przygotowania Arabi baszy nastąpiły wbrew woli chedywa i egipskiegu rządu; Arabi basza ma za nie odpowiadać. Chedyw postanowił Arabi baszę z urzędu złożyć, odroczył jednak ogłoszenie tego, obawiając się stąd niepokojów po innych miastach. Ragheb uprasza też Seymoura, iżby to jego pismo do wiadomości rządu angielskiego podał.

Czynią się dalsze usiłowania w celu przywrócenia porządku i administracji. Międzynarodowy trybunał i zarząd poczt znowu funkcjonują. Z okolicznych wsi dowożą żywność. Dotąd wysadzono na ląd 5.800 ludzi.

Wiedeń dnia 18. lipca. Dziesiąty międzynarodowy targ zbożowy połączony z wystawą machin urządzoną przez dolno-austrjackie stowarzyszenie przemysłowe, odbędzie się w Rotundzie dnia 6. i 7. września.

Londyn dnia 18. lipca. W Izbie Niższej oświadcza Dilke, powołując się na swoje zeszłej środy co do Niemiec i Austro-Węgier wypowiedziane zdania, że jak się samo przez się rozumie, że rząd angielski nie zażądał w tej kwestji od obcych rządów, iżby swoje zdanie w tej mierze objawiły. Jego oświadczenie co do Austro-Węgier polegało jedynie na rozmowie między Kalnokim a Elliotem, i między Karolym a Granvillem. Co do Niemiec zauważał, że niewłaściwie utrzymywano, jakoby rząd niemiecki wyraził swoje uznanie. Istniały jednak w środę i sobotę okoliczności, które go w tem mniemaniu utwierdzały.

Dzienniki poranne sądzą, że zamianowanie następcy Brighta pociągnie za sobą znaczne zmiany w gabinecie.

Daily telegram z Aleksandryi podaje, że według doniesień osób uszłych z Kairu, w Tantah, Massuach i Zarazią europejczyków wymordowano, a w tem ostatniem miejscu i jednego konsula.

Przedostatnie przedstawienie operetki przed odjazdem do Krakowa.

W teatrze letnim
przy ulicy Majerowskiej, naprzeciw Kasy oszczędności.

Dziś, we wtorek dnia 18. lipca b. r.

BOCCACCIO

opera komiczna w 3 aktach — słowa F. Zell'a i R. Genée, przekład L. Sygetyńskiego — muzyka F. Souppé'go.

Jutro, we środę dnia 19. lipca 1882

WOJNA O TANCERKĘ
(Der lustige Krieg)

opera komiczna w 3 aktach — z muzyką J. Straussa — przekład A. Urbańskiego.

Lwów, z Izby handlowej, 18. lipca.

I. Akcje za sztukę (bez kup. bieżącego).

Kolei galic. Karola Ludwika	321	50	324	75
„ Lwowsko-Czerniow.-Jassk.	171	—	174	—
Banku hypot. galic. po 200 złr.	304	50	309	—
„ kredyt. galic. po 200 złr.	247	—	252	—
II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kup. bieżącego).				
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	99	85	100	85
„ „ „ 4 „ „	91	75	93	60
„ „ „ 5 „ okres.	99	85	100	85
„ „ „ 4 „ „	87	—	88	25
Banku hyp. galic. 6 prct.	101	90	102	90
„ „ „ 5 „ 10% pr.	100	80	101	80
„ „ „ 5 „	99	—	100	—
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	101	50	103	—
„ „ „ „ 5 „	95	—	[illegible]	—
III. Listy dłużne za 100 złr.				
Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	—		—	
IV. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galicyjskie	99	25	100	25
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6%	100	—	101	50
Pożyczka kraj. z r. 1875 po 6%	101	—	102	50
Losy miasta Krakowa	19	—	21	—
„ „ Stanisławowa	23	50	25	50
V. Monety.				
Dukat holenderski	5	57	5	68
„ cesarski	5	58	5	69
Napoleondor	9	52	9	62
Półimperjał rosyjski	9	83	9	90
Rubel rosyjski srebrny	1	52	1	62
„ „ papierowy	1	19	1	21
100 marek niemieckich	58	60	59	50
Srebro	—	—	—	—
Kupony w srebrze	—	—	—	—

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.
Wiedeń 18 Lipca 1882.
godzina 1 minut 45 popołudniu

Losy kredytowe	176.50	Węgier. kred. ak.	328 50
Anglo-austr.	124.25	Unionsbank	125.80
Kolej Kar. Lud.	322.—	Nordbahn	272.—
Kolej Połud.	142 50	Kolej Alföld.	175 50
Kolej Elżbiety	214 50	Kolej Lw.-czer.	173 25
Węg. Nordostb.	166.50	Wied. Comunal.	126 —
Węg. obl. p. w zł.	96 —	Węg. kolej zach.	169.—
Kolej siedmiog.	111 20	Renta węg. 6%	120.10
Losy tureckie	25.—	Ros. rubel pap.	$1.20.^1/_4$
Bankverein	114.75	Galic. indemniz.	99.50
Losy węgier.	120.25	Marki niemiecki	—·—

Usposobienie: słabsze.

Wiedeń, 18. lipca 1882
godzina 10 min. 47 przed południem

Akcje kredyt.	326 80	Anglo-austrj.	123 75
Kolei Kar.-Lud.	322.75	Kolej Południ.	142 50
Unionsbank	125.75	Napoleondor	9.57
Rosyjs. bankn.	1.20	Usposobienie: lepsze	

Berlin, 17. lipca
godzina 6 minut 40 po południu

Rosyjs. bank.	203 90	Akcje kredyt.	552.—
Lombardy	238.—	Galicyjskie	136.70
Kolei Rumuń.	59.10	Aust. bank.	169.70

C. k. uprz. galicyjski
akcyjny BANK hipoteczny
sprzedaje
po kursie dziennym
5% LISTY hipoteczne, i
5% prem. Listy hipoteczne.

Galicyjski
bank kredytowy
ulica Jagiellońska, l. 3,
kupuje i sprzedaje po kursie dziennym
4% i 5% listy zastawne
Towarzystwa kredyt. ziemskiego.

Pierwszorzędna woda zdrowia i stołowa.
Najobfitsza borowa i litowa szczawa.
Salvator,
wolna od żelaza, zawierająca wielką obfitość naturalnego kwasu węglowego,
borowego natronu i litowego kwasu węglowego
(0,32843 na litrze) (0,12495 na litrze)
Do nabycia we wszystkich znanych handlach wód mineralnych i aptekach.
Dyrekcja Lipoczerskiego zdroju: Eperies.
Główny skład we Lwowie, w aptece Piotra Mikolascha.

50 centów LOS tryesteńskiej wystawy loteryjnej.

Tylko pięćdziesiąt cnt.
kosztuje
los wielkiej tryesteńskiej wystawowej loterji.
Te losy są do nabycia we wszystkich kantorach wymiany, c. k. trafikach, kolekturach loteryjnych i u innych sprzedawców austr. węg. monarchii.
Bogato wyposażona loterja zawiera:
1 głów. wygr. 50000 złr. gotówką
1 „ „ 20000 „ „
1 „ „ 10000 „ „
dalej inne wielkie wygrane wartości złr. 10000, 5000, 3000, 1000, 500, 300, 200, 100, 50 i 25; ogółem tysiąc urzędowych wygranych wartości
zł. 213.550 zł.
Tudzież wiele innych nader wartościowych wygranych, składających się z przedmiotów darowanych przez wystawców.
Względem przyjęcia do sprzedaży należy bezzwłocznie udać się do: „Lotterie-Abtheilung der Triester Ausstellung, 2, Piazza grande w Tryeście.
Do zamówień pojedynczych losów należy dołączyć na wydatki pocztowe 15 ct.
We Lwowie są losy do nabycia w gal. Zakładzie kredytowym włościańskim.

Praktykant

będzie przyjęty do handlu podpisanego. Tacy, którzy w handlowym zawodzie nabyli już małą praktykę, mają pierwszeństwo. 3061 1—3

J. Kordecki w Złoczowie.

Starszy subjekt handlowy,

do handlu porcelany i szkła **Edwarda Gebhardta** we Lwowie, znajdzie umieszczenie. Świadectwa oraz fotografię przedłożą kompetenci do 20. b. m. — Będący w tym zawodzie poprzód zatrudnieni, będą mieli pierwszeństwo. 3033 1—3

L. 60631.

Edykt.

C. k. Sąd krajowy we Lwowie, jako władza nadopiekuńcza małoletniej Magdaleny z Paparów Woynarowskiej, córki zmarłych małżonków Mieczysława i Sabiny Paparów, tutaj zamieszkałej, podaje niniejszym do publicznej wiadomości, iż opieka nad nią przedłużona została na czas nieograniczony.

Lwów d. 15. grudnia 1877.

Który to edykt do ponownej podaje się wiadomości.

We Lwowie d. 15. lipca 1882.

3066 1–1

Стенографическiй отчетъ исъ судовой розправы по дѣлу

ОЛЬГИ ГРАБАРЬ

и товарищей

Wychodzi arkuszami w tekście ruskim, polskim i niemieckim stosownie do tego w jakim języku podsądni i strony odpowiadają. Do dzieła będą dołączone portrety wszystkich podsądnych.

Cena w prenumeracie 8 zł. z przesyłką 4 zł. Prenumeratę przyjmuje **Księgarnia Polska we Lwowie 14 plac Halicki.**

Z powodu korzystnego nabycia z okazji, możemy 8 sztuk nowych francuskich

lokomobil,

o sile 8 koni, z kotłem do wysuwania nader tanio i pod nader dogodnemi warunkami spłaty natychmiast sprzedać.

Moskovits M. & S.,

2658 Budapest, Waitzner Ring nr. 47. 1—6

„Kupna dóbr"

poszukuje się w Galicji w wartości do 200 000 zł. w pobliżu stacji kolei z wygodnem mieszkaniem, w dobrej glebie, dobremi zabudowaniami, z całem urządzeniem. Pośrednicy wykluczeni. Oferty od osób do zawarcia tabularnego kontraktu umocowanych przyjmuje z grzeczności w listach frankowanych pod adresem: Wny **Peller** dla dr. **Markowskiego** w **Krakowie** hotel Poller.

3067 1—3

Zakład FOTOGRAFICZNY E. RICHTERA

plac Marjacki l. 3,

(obok hotelu europejskiego)

zaopatrzony w przyrządy najnowszego wynalazku i najlepszych retuszerów, wykonywa fotografie wizytowe, gabinetowe i grupy w rozmaitych formatach, — jakoteż wszelkie widoki na prowincji.

Zmiana pomieszkania!

CIEMNY b. uczeń tutejszego zakładu trudniący się **wyplatywaniem krzeseł trzcinowych**, poleca się miłosierdziu łaskawej publiczności. Adres: **Lwów, ul. Piekarska nr. 21 — drzwi nr. 14.**



A. JONAS

WE LWOWIE

poleca swój obficie zaopatrzony skład

harmonik ręcznych

po najtańszych cenach.

Uzdolniony do samoistnego prowadzenia amerykańskiego wodnego młyna

Mielnik

znajdzie natychmiastowe korzystne umieszczenie w Uhnowie. Bliższa wiadomość u Zarządu młyna tamże. 3052 1—3

Naturalna Bilińska Szczawa!

najdonioślejszy reprezentant szczawów alkalicznych (na 10.000 części zawiera 33,6839 natranu węglanego) podnosi co roku swoją sławę doświadczoną jako **zdrój leczniczy,** a przytem służy podczas lata jako **napój orzeźwiający i przyjemny.** 2805 6—10

Składy we wszystkich handlach wód mineralnych.

M. F. L. **Industrie Direction w Bilin** (Czechy.)

Lampiony na festyny i wycieczki. Po 10, 12, 15, 20, 25 i 30 ct. sztukę poleca **Edward Boschan's, Papierhandlung Wiedeń,** Jasomirgottstrasse 6. 2758 2—24

Przeciw grzybowi domowemu

butwieniu, zgniliźnie, tworzeniu się grzyba w browarach itp., polecam pod kontrolą chemicznej stacji doświadczalnej c. k. ministerstwa spraw wewnętrznych rozporządzeniem z dnia 1. lutego 1882 wszystkim c. k. urzędom budowniczym do użycia zalecone. Do napuszczania materjału drzewnego przeciw grzybowi, w teatrach, szybach, młynach itp. zalecone mają się od płomienia bezpieczną **powłokę kolorową ze szklanej wody.** 2759 4—4

Chemische Fabrik, **Gustaw Schallehn,** we Wiedniu, X. Bez.

Skład we Lwowie u Hübner et Hanke.

Poszukuje posady

(w razie potrzeby złożyć może kaucję) **gorzelnika, magazyniera lub kasjera,** lat 36 żonaty, posiada dobrze zasłużone rekomendacje. Łaskawe zgłoszenia pod adresem; S. B. post. rest. Lwów.

3042 1—3

Nauki kroju damskiego

według systemu francuskiego, udziela osoba, która dłuższy czas spędziła w Paryżu bez żadnych innych przyrządów prócz miary centymetrej i papieru rysunkowego. Cały kurs nauki kroju kosztuje 10 zł. Wykonania staniczków również nauczyć może. Bliższa wiadomość w Administracji „Gazety Narodowej".

Owoce suszone bez dymu,

a to:

1 kilo gruszek obieranych i prasowanych 1 zł.

1 kilo wiorów z jabłek 1 zł.

1 kilo jabłek obieranych krajanych i drelowanych 80 ct.

1 kilo gruszek w łupach 60 ct.

1 kilo jabłek w łupach 30 ct.

dostać można u **L. K. w Pistyniu.** 3022 3—10

Płótna

szwajcarskie i rumburskie w małych i dużych sztukach i w różnej szerokości — RĘCZNIKI na łokcie i w tuzinach, CHUSTECZKI białe i kolorowe, DYMĘ białą w paski i deseniach. SERWETY, OBRUSY, DESSERTKI i SERWETY kolorowe, sprzedaje pojedynczo na łokcie i w całych sztukach i poleca pod gwarancją za dobroć i trwałość i sumienną cenę, handel towarów mięszanych

Kowalski i Meyer

Lwów, Rynek l. 23.

Bazar Markiewicza.

Pierwszy skład wyrobów krajowych

poleca krajowego wyrobu domowego

Prześcieradła bez szwu białe 3½ łokciowej długości cienkie po złr. 2.15, cieńsze po złr. 2.50 sztuka; na dziecinne łóżeczka po 1 zł. sztuka.

Prześcieradła kąpielowe półbielone, cieńsze i grubsze do nacierania po zł. 1.25, 1 zł. 1.60 sztuka.

Ściereczki już obrębiane lniane do szkła po 20 i 30 ct. szt. grube konopne do kuchni po 28 ct. „ cienkie do prochu „ 25 ct. „ kolor. ręcznikowe po 30 i 40 ct. „

GOTOWE MAGLOWNIKI po 60 i 70 ct. sztuka.

GOTOWE SIENNIKI po zł. 2 i zł. 2.50, kolorowe zł. 3.

GOTOWE PŁACHTY do rzepaku 40-łokciowej objętości po zł. 8 sztuka. 2116 3—?

MATICO

wstrzykiwania i kapsułki,

w słabościach męzkich jako najskuteczniejszy środek poleca **apteka pod „Złotym Lwem" we Lwowie, Kaliksta Krzyżanowskiego.**

Flaszka wstrzykiwań 40 ct., Kapsułki 80 ct.

wraz z dokładnym przepisem użycia.

Zamówienia z prowincji uskuteczuia się odwrotną pocztą. 1—?

PRACOWNIA RUSZNIKARSKA

NASTĘPCY

T. Wiśniowieckiego

w hotelu Żorza

wykonuje wszelkie REPERACJE, jakoteż NOWĄ BROŃ wszelkich systemów najakuratniej i najrychlej za mierną cenę.

Dziękując Szanownym P. T. odbiorcom za dotychczasowe uznanie polecam się nadal łaskawym względom 2179 1-12

z głębokim szacunkiem

A. W. Molnar

przedtem T. Wiśniowiecki

Nakładem księgarni katolickiej

Dra Władysława Miłkowskiego

w KRAKOWIE

wyszła świeżo w czwartem już wydaniu książka do nabożeństwa pod napisem:

Nabożeństwo katolickie

na wszystkie niedziele, święta uroczyste i kościelne. oraz modlitwy po większej części z Pisma świętego i Ojców kościoła wyjęte na chwałę Boga i dla dogodności wiernych zebrał **Józef Łubieński.**

Książka ta od dawna ciesząca się nadzwyczajnem powodzeniem, uznana powszechnie za jedną z najlepszych książek do modlitwy, pełna namaszczenia i ducha chrześciańskiego, obecnie wydana bardzo ozdobnie, na papierze welinowym z obwódką różową na każdej stronnicy, drukiem drobnym, lecz wyraźnym, w formacie małym, bardzo dogodnym, ozdobiona prześlicznym stalorytem Najśw. Panny; jest bez zaprzeczenia najpiękniejszą książką do nabożeństwa w języku naszym.

Osobne wydania dla kobiet i mężczyzn:

Cena egzemplarza:

bez oprawy	2	zł.	75 ct.
oprawnego w płótno angielskie z wyciskami ozdob., złote brzegi	3	„	75 „
„ w skórkę z wyciskami ozdobnemi, złote brzegi	4	„	25 „
„ w wyborowy gładki szagryn, brzegi złote	5	„	— „
„ w wybor. gładki szagryn, brzegi pąsowe z gwiazdkami	5	„	— „

także w ozdobnych i kosztownych oprawach, jak: w jucht, aksamit, perłową konchę, kość słoniową, są na składzie w wielkim wyborze. 2967 12—12

W księgarni J. K. Żupańskiego w Poznaniu

wyszło już z druku w drugiem wznowionem i pomnożonem wydaniu:

PIŚMIENNICTWO POLSKIE

w życiorysach naszych znakomitszych pisarzy ułożył

Józef Chociszewski

w ósemce z licznemi illustracjami str. 338 cena egz. marek 1.50 czyli 90 ct.

Do nabycia we wszystkich księgarniach we Lwowie jakoteż na prowincji. 3048 2-3

Scheringa Esencja z pepsiny

(płyn na trawienie) według

Dr. Oskara Liebreich.

Według badań panów profesorów dr. **Panum** i dr. **Hager** najskuteczniejszy środek pomiędzy wszystkiemi preparatami z pepsiny, na przypadłości chorobliwego żołądka (okazującego się zwyczajnie słabym lub zepsutym żołądkiem), jako środek leczniczy, zbadany i polecony. Należy na to baczyć, że flaszki **opatrzone są marką ochronną** jedynej fabryki

Scherings Grüne Apotheke, w Berlinie,

Chausseestrasse 19.

We LWOWIE do nabycia w apt. PIOTRA MIKOLASCHA, w apt. ZYGMUNTA RUCKERA i w apt. A. SKLEPIŃSKIEGO

Cena flaszki 1 złr. 25 centów. 2921 4—?

INJECTION BROU

Szprycowane i hygieniczne niezawodne i skuteczniejsze na pobiegające, jedyne, które leczy bez żadnych innych lekarstw. Znajduje się we wszystkich aptekach na kuli ziemskiej; w Paryżu u p. J. Ferré aptekarza, 102, ulica Richelieu, we Lwowie w aptekach pp. Krzyżanowskiego (obok Brygidek), Mikolascha i Z. Ruckera; w Krakowie u Trauczyńskiego i Redyka; w Czerniowcach u Golichowskiego.

C. k. uprz. gal. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

we Lwowie

wydaje

od dnia 1. stycznia 1881 począwszy

Asygnaty kasowe

3 proc. płatne w 30 dni po wypowiedzeniu

4 „ „ 60 „

Wszystkie znajdujące się jeszcze w obiegu 4½ procentowe Asygnaty kasowe z 60-dniowem wypowiedzeniem, będą oprocentowane **od dnia 1. marca 1881 począwszy** tylko po 4% z zatrzymaniem dotychczasowego terminu wypowiedzenia.

Lwów 1. stycznia 1881. **Dyrekcja.**

(Przedruk nie będzie opłacony.) 2921 2—?

L. 4865.

Ogłoszenie.

C. k. uprz. kolej arcyksięcia Albrechta

pragnąc zabezpieczyć sobie potrzebny materjał opałowy, zamierza rozdać w drodze ofert pisemnych, dostawę 150.000 metrów sześciennych drzewa łupanego przeważnie twardego, zaprasza niniejszem interesowanych do wniesienia ofert, które podpisana Dyrekcja przyjmować będzie do dnia 15. września b. r.

Bliższych objaśnień i warunków dostawy, które są do przejrzenia na wszystkich stacjach kolei arcyksięcia Albrechta, udzielają biuro zarządu materjałów podpisanej Dyrekcji we Lwowie, przy ulicy Teatralnej nr. 7, i naczelnik magazynu materjałów na dworcu kolejowym w Stryju. 3065 1—3

Lwów, dnia 15. lipca 1882.

Dyrekcja ruchu.

Bank i kantor wymiany

Hungaria, hoz.

Gustawa Bossanyi,

w Budapeszcie, Kronprinzgasse, 9.

przyjmuje zlecenia na wiedeńską i peszteńską giełdę, udziela zaliczek w gotówce na wszystkie krajowe i zagraniczne papiery wartościowe na 6½%, kupuje i sprzedaje wszelkiego rodzaju monety złote i srebrne, papiery państwowe, akcje i losy. Posyła także

promesy na wszystkie ciągnienia.

Na ciągnienie d. 16. sierpnia 1882 losy państwa po 2 zł.

3043 Przy kupnie 5 losów dodaje się **jeden gratis.** 8—8

Zlecenia na losy opłacane ratami lub za spłatą częściową.

J. Ihnatowicz.

We Lwowie ul. Kopernika l. 3, Filii w Krakowie, Sukiennice 20.

oraz we wszystkich pierwszorzędnych aptekach i sklepach do nabycia:

Wodę lwowską odznaczającą się przyjemnym, długotrwałym zapachem, ma obszerne zastosowania w damskiej toalecie, flakon zł. 1.50, pół flakonu 80 ct.

Wodę kolońską przednią, — flakon ct. 25, 50 ct. i 1 zł. najprzedniejszą (potrójną) flak. ct. 40, 80, zł. 1.50.

Perfumy na wzór angielskich i francuskich sporządzone, jaśminowa, fiołkowa opoponaks Chypr. heliotrop. hiacynt, konwalia, róża itp., od 30 ct. do 3 zł. flakon.

Wodę lewandową i lewandową ambrową do skrapiania sukien i odświeżania powietrza w pokojach, flakon 50, 70, 90 c. i złr. 1.20.

Ocet toaletowy do nacierania ciała ma obszerne zastosowanie w damskiej toalecie, flakon 50 ct. i 1 zł.

Ocet salonowy do kadzenia 50 ct.

Woda toaletowa z zapachami fijołkowym, Ess Bouquet, Millefleurs, heliotrop, do nacierania ciała i kąpieli — flakon 1 zł.

Powyższe wyroby zostały wyszczególnione na wystawach krajowych i zagranicznych 4 medalami zasługi i listem pochwalnym.

Główne składy w aptekach w Przemyślu pp. Nahlika, Stanisławowie Stechera, Tarnopolu Jamrugiewicza, Podhajcach Karzykiewicza, Stryju Zgórskiego, oraz we wszystkich lepszych sklepach.

C. k. koncessjonowany

Uniwersalny proszek na trawienie

(Universal-Speisen-Pulver)

dr. Gölis we Wiedniu.

(Od r. 1857 artykuł handlowy. — Protokołowana firma).

Dotąd niedoścignięty w swej **zkuteczności** na łatwe rozpuszczenie (szczególnie) z trudnością dających się trawić potraw, na **trawienie i przeczyszczenie krwi**, na odżywienie i **wzmocnienie** organizmu. Skutkuje przez to przy codziennem dwukrotnem i dłuższem używaniu pośrednio w wielu, nawet uporczywych cierpieniach, —a to: przeciw **osłabionemu trawieniu, zgadze, wzdęciu wnętrzności brzusznych, ospałości kiszek, osłabieniu członków, katarom żołądka lub dyspozycji do tychże, cierpieniom hemoroidalnym, skrofułom, bladaczce, żółtaczce chronicznym wyrzutom naskórnym, perjodycznemu bolu głowy, glistom i kamieniowi, zaflegmieniu,** przeciw **zakorzenionemu gośćcowi i tuberkułom**

Podczas picia wód mineralnych oddaje tenże tak przed rozpoczęciem kuracji lub podczas tejże, niemniej jako kuracja końcowa, nadzwyczajne usługi.

Skład dla Galicji i Bukowiny znajduje się u następujących panów: We Lwowie: w apt. P. Mikolascha i Zyg. Ruckera; A. Sklepiński apt. w Czerniowcach: u Ign. Schnircha, hand., C. Altha apt., Golichowskiego apt., w Kimpolung u Kossyńskiego & Turczańskiego kup.; Willib Beldowicz ap, w Tarnowie: u A. Wielogórskiego kup.

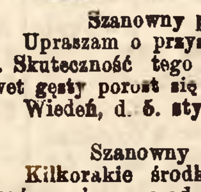
Uprasza się P. T. publiczność dokładnie baczyć na naszą firmę i protokołowaną markę ochronną.

SKŁAD CENTRALNY (Wysyłki pocztą codziennie):

Wiedeń, Stefansplatz (Zwettlhof).

Cena pudełka wielkiego 1 zł. 26 ct., mniejszego 84 ct. 2685 1—6

Przeciw łysinom siwieniu włosów i tworzeniu się łupieży



skutkuje według codziennie nadchodzących świadectw i pism dziękczynnych jedynie i wyłącznie

Olejek taninowy dr. Moras

Szanowny panie aptekarzu

Upraszam o przysłanie mi wielkiej flaszki olejku taninowego dr. Moras. Skuteczność tego środka jest wyborna, wypadanie włosów ustało, a nawet gęsty porost się okazał.

Wiedeń, d. 5. stycznia 1880. *Wilhelm Wagner.* członek c. k. teatru nadwornego.

Szanowny panie aptekarzu Fürst w Pradze.

Kilkorakie środki lecznicze nie były w stanie wyleczyć wypadanie włosów, aż za poradą mego lekarza zacząwszy używać dr. Moras olejek taninowy, który w krótkim czasie wyleczył słabość. Ze względu na zasługę wyrażam publicznie temu preparatowi moją pochwałę, a wynalazcy najgorętsze podziękowanie.

Praga 10. lutego 1877. *Kinsky.*

Panie aptekarzu Józefie Fürst w Pradze!

Z radością mogę panu donieść, że w skutek użycia olejku taninowego dr. Moras, trwające od dwóch lat wypadanie włosów, zupełnie ustało. Mam nadzieję, że przy pomocy tego środka odzyskam dawne moje włosy piękne.

Marienbad, d. 18. sierpnia 1879. *Marja Zarembowa.*

Wielmożny Panie!

Także i ja wyrażam olejkowi taninowemu dr. Moras przynależną pochwałę, albowiem ten środek nietylko usunął wypadanie włosów i tworzenie się łupieży, lecz spowodował silny porost nowy.

Wiedeń. *Andrassy.*

Do nabycia we flakonach po 2 zł. i 1 zł. we Lwowie u Zygm. Ruckera, apt. pod „Srebrnym Orłem" przy ulicy Krakowskiej; w Czerniowcach w apt. J. Golichowskiego pod Opatrznością. 1906 3 ?

SAINT RAPHAËL

Wino Saint-Raphaël ze znanych win jest najbogatsze w pierwiastki uzdrawiające, wzmacniające i toniczne. Przyjemne dla żołądka, stanowi nieomylny środek pokrzepiający dla młodych kobiet, dzieci i osób w podeszłym wieku. Wybornego smaku, należy do rzędu win najzbawienniej działających na zdrowie. — Doza zwyczajna: kieliszek po każdem jedzeniu.

Każda butelka tego wina jest zaopatrzona w stósowną etykietę, a korek pokryty kapslą z napisem: St Raphaël

Sprzedaje się we Lwowie w aptekach PP. Mikolascha, Krzyżanowskiego, w cukierni u P. Rotlendera i w magazynach win.

Export.: Cie Propre du Vin de St-Raphaël, à Valence (Drôme), France

W handlu Stanisława Markiewicza we Lwowie.

Piękne deserowe i kompotowe

Brzoskwinie

WŁOSKIE

po złr. 1.40 i złr. 1.60 kilo

rozsyła handel

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku l. 42. 2886 1—6

ZAKOPANE.

Zakład przyrodoleczniczy na Klemensówce

w Zakopanem, posiada po wykończeniu budowy 40 mieszkalnych pokoi kuracyjnych. Środki lecznicze są: zmodyfikowana wedle postępu nauki hydroterapia, kąpiele parowe i słoneczne, elektroterapia. Prócz tego i naturalne ciepłe źródło w Jaszczurówce, które w tym roku zostało rozszerzone, na osobny oddział dla panów i pań podzielone, i stosownie do potrzeb i postępu urządzone, wchodzi także w skład kuracji. — Bliższych objaśnień udziela na żądanie 2956 1—?

Dr. Wenanty Piasecki, właściciel i kierownik zakładu.

Dla restauracyj i kawiarń!

TUTKI CYGARETOWE

z najlepszego papieru cygaretowego francuskiego (Panama, Persan, Mais itp.) wyrabia od kilku lat istniejąca fabryka

JÓZEFY PTASZYŃSKIEJ

przy ul. Halickiej l. 5, I. piętro (w podwórzu).

Cena tutek z kartonami: Nr. 1, 2, 3 i 4 za 1000 sztuk od zł. 1.10 do 1.40.

Te same złocone lub czarno litografowane o 10 ct. wyżej na 1.000 sztuk.

Pudełka na 100 sztuk cygar 5 ct.

Maszynki do robienia cygar są na składzie.

Zamówienia wysyłają się jak najspieszniej:

Adres: **Józefa Ptaszyńska,** liczba **5**, ulica **Halicka,** I. piętro, w podwórzu.

VICHY

Administracja w Paryżu, 22, boulevard Montmartre.

PASTYLKI DO TRAWIENIA wytworzone ze źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.

SOLE VICHY DO KĄPIELI. Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy, aby na wszystkich produktach znajdowały się znaki: **Kompanji wód Vichy**

Dostać można we Lwowie w apt. P. Mikolascha, E. Mendrochowitz i Goldbaum

2622III 5—22

Krondorfska szczawa.

Źródło arcyks. **STEFANII.**

Najczystszy i najobfitszy szczaw alkaliczny, najlepszy napój stołowy i orzeźwiający, szczególnie jako wypróbowana woda lecząca przeciw katarom organów oddechowych, trawienia i pęcherza. Do nabycia u W. Marszałkiewicza we Lwowie i we wszystkich handlach wód mineralnych. 2537 8—15

Przedsiębiorstwo wód mineralnych

Kahl i Spółka w KRONDORFIE pod Karlsbadem.

KAWA

najwyborniejszych gatunków, czysta, silna, aromatyczna, niezabarwiona

nowego zbioru,

w balonach po 4¾ kilo netto wagi. Wysyłki pocztą za pobraniem do wszystkich miejscow. Austro-Węgier.

2989 **Za kilo netto** 1—8

z opłatem cła i franco

Perłowa Ceylon najl. brun.	zł.	1.98
Perłowa Manilla, wyb. łag.	„	1.65
Ceylon prima, brunatna	„	1.70
Ceylon wyborna, zielona	„	1.58
Mocca, prawdz. arabska	„	1.84
Cuba, gr.-ziarn. ciemn.-ziel.	„	1.80
Menado, złota-żółta, najd.	„	1.60
Domingo, wybrana	„	1.50
Jawa, wyśm. jasno zielona	„	1.44
Santos, mocna, wyborna	„	1.36
Rio, mocna i dobra	„	1.30
Jamaica, smaczna	„	1.22

R. MAITI w Tryeście.

Złotych **213.550** złotych

wynosi ogólna wartość tysiąca urzędowych wygranych wielkiej

TRYESTEŃSKIEJ wystawowej LOTERJI

Pierwsza główna wygrana	w złocie lub gotówce	złr.	50.000
Druga wygrana	w złocie lub gotówce	złr.	20.000
Trzecia wygrana	w złocie lub gotówce	złr.	10.000

Dalej zawiera ta loterja jeszcze jedną wygraną wartości 10.000 zł., cztery wartości po 5000 zł., pięć po 3000 zł., piętnaście po 1000 zł., trzydzieści po 500 zł., pięćdziesiąt po 300 zł., pięćdziesiąt po 200 zł., sto po 100 zł., dwieście po 50 zł., pięćset trzydzieści dwie po 25 zł. Prócz tych wiele innych mniejszych wygranych, składających się z przedmiotów darowanych przez wystawców.

Los 50 centów

Względem przyjęcia do sprzedaży losów należy jak najrychlej udać się do:

Lotterie-Abtheilung der Triester Ausstellung

w Tryeście, Piazza Grande 2.

Losy są we Lwowie do nabycia w Zakładzie kredytowym włościańskim.

Do zamówień na pojedyncze losy należy dołączyć 15 ct. na wydatki portorja.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki. Z drukarni „Gazety Narodowej."